Nr 171. Kraków, 30 Lipca — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Basylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . 2 złr.
„ od 1 Sierp. do 30 Września . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 50 c.
Od 1 Sierp. do końca Września . „ 5 — „

Kraków 29 lipca.

Telegramy i korespondencye roznoszące wiadomość o strasznym zamachu w Kissingen, mieściły ten ważny szczegół o nieznanym zbrodniarzu, że bednarczyk Kullmann należał do stowarzyszenia rzemieślniczego katolickiego. Niebawem szczegół ten okazał się fałszywym, przeciwnie dowiedziono, że starał on się zapisać do podobnego stowarzyszenia, ale nie przyjęto go dla złych obyczajów.

Przysłowie niemieckie mówi, że kłamstwo ma krótkie nogi; nie przeszkadza to jednak wcale, że obecny systemat pruski używa go za gońca zwiastującego nowe zamiary i środki ucisku. Baśń o Westerwellu obiegała tylko parę dni, a jednak zwiastowała zamknięcie jedynego zakładu wychowawczego polskiego w Poznaniu pod pozorem, że w nim bohatyr tej baśni przebywał jakiś czas. Tam nie było nawet myśli zamachu, ale samo oskarżenie wystarczyło do podjęcia surowych rewizyj u X. Koźmiana, w celu przejrzenia kilkunastoletniej jego korespondencyi i zamknięcia zakładu.

Tu strzał padł, mniejsza że wykonawca nie należał do stowarzyszeń katolickich; natychmiast policya dokonała podobnie surowych rewizyj u prezesów stowarzyszeń katolickich w Berlinie, a jakkolwiek niczego nie znalazła, coby miało związek z zamachem, lub wskazywało organizacyę spiskową, wzbogaciła jednak swe archiwa tajne zbiorem 800 papierów, listów prywatnych, rękopismów z odczytów itp. Niedość jednak bezprawnej rewizyi, stowarzyszenia katolickie czeladzi rzemieślniczej zostały rozwiązane w Berlinie.

Któż nie pozna tutaj tej samej konspiracyi policyjnej, której działanie prowokacyjne w Poznańskiem przed latami wyświecił w słynnej interpelacyi poseł Niegolewski. Ostatniem przeto słowem sprawy Kullmanna jest pozbawienie katolików prawa stowarzyszania się. Przekonać się o tem można, biorąc w rękę którykolwiek z dzienników berlińskich i wiedeńskich; nie zadawalniają się one bowiem samowolnem zamknięciem kilku stowarzyszeń czeladzi rzemieślniczej katolickiej, ale domagają się ustawy, którąby pozbawiła jedną kategoryę obywateli tej swobody konstytucyjnej, którą tak wysoko właśnie liberalizm wynosi.

I rzeczywiście, jest to rażący anachronizm, że katolicy wyjęci z pod prawa pod wszystkiemi innemi względami, jawnie ogłaszani za wrogów państwa, odcięci od swej prawnej duchownej hierarchii, pozbawieni możności kształcenia dzieci w swej religii, prześladowani na każdym kroku i podzielający ucisk swych kapłanów i pasterzy, używali jeszcze tej ostatniej swobody, wolności prasy i stowarzyszeń. Była to sprzeczność z natury liberalizmu wynikająca, bo jeśli liberalizm wolność sumienia często gwałci i nie uznaje automii kościoła i religii, to stawia wolność słowa i pisma za jedną z najwyższych zdobyczy wieku. Wprawdzie o pruskiej wolności prasy mogłyby wiele powiedzieć dzienniki katolickie, których redaktorowie prawie nie wychodzą z więzienia. Wiadomo, że pod tym względem utworzyła się w prokuratoryach sądowych pewna rutyna, i wolność prasy w zasadzie pozostaje nienaruszoną. Mogą pisma liberalne i socyalistyczne pobudzać do nienawiści klas, narodowości i wyznań, mogą szkalować osoby stojące nawet na najwyższym szczeblu hierarchii kościelnej, mogą religię i wszystkie podstawy społeczne podawać w pogardę, mogą nawet z lekka krytykować niekiedy rząd, a nawet monarchę, tylko ogłoszenie równie zbrodniczych aktów, jak np. encyklika papieska albo list pasterski którego z biskupów, surowym podlega karom.

I rzecz to prosta, dająca się łatwo usprawiedliwić: państwo jest w otwartej wojnie z kościołem katolickim, wyjątkowy przeto stan naznaczony dla jego członków.

Lecz kościół, to nie tylko Papież, nie tylko episkopat i kler, to także całe zgromadzenie wiernych. Nie mogą oni pozostawać obojętni, gdy ich zwierzchnicy duchowni wystawieni na prześladowanie; oni także znachodzą się w tej samej kolizyi między posłuszeństwem dla ustaw wyznaniowych państwa, a sumieniem i posłuszeństwem dla przykazań kościoła. Jak biskup wydający rozporządzenie, tak samo każdy ze świeckich katolików uznający, takowe jest według pojęć dzisiejszego legalizmu państwowego przestępcą lub zbrodniarzem. Proces przeciw biskupowi, jest procesem przeciw całej jego dyecezyi, a wyrok pada zarówno na wiernych, na całą ludność katolicką. Nigdzie zaś ta ludność nie odstąpiła swych zwierzchników duchownych, nigdzie przeto nie poddała się nowym ustawom.

Na tej podstawie niedziwilibyśmy się wcale, gdyby ministrowie Falk lub Eulenburg wnieśli do sejmu projekt pozbawienia katolików wolności stowarzyszeń. Lecz równie loiczną i naturalną byłaby ustawa zaprowadzająca podobnie konfiskatę majątku katolików jak się to stało z dobrami duchownemi, lub prawo banicyi katolików z granic państwa. Wszak do tego dochodziło każde prześladowanie religijne, które niebyło tak jak w Rosyi dorywczym gwałtem samowoli, ale zasadą, systemotem prawnem obowiązującem i wykluczającem tolerancyę jak n. p. niegdyś w Anglii i Szwecyi.

Nieprzesądzamy, czy czasy Henryka VIII i Elżbiety dadzą się dziś wznowić w całej swej surowości i rozciągłości, zanimby jednak przyszło do pozbawienia katolików praw osobistych, wolności mienia i pobytu, widzimy już dziś plan pozbawienia ich wolności konstytucyjnych.

Uderzenie najpierw na stowarzyszenia katolickie ma jeszcze inne socyalne znaczenie. Najpierw zamknięto w Berlinie stowarzyszenia katolickiej czeladzi rzemieślniczej. Wiadomo, że ruch socyalistyczny przerzucił się z cała gwałtownością z zachodu do Niemiec, gdzie wielkiej doznaje tolerancyi ze strony rządu. Jakoż na zebraniach i w stowarzyszeniach socyalistycznych, gdzie bywa mowa o wojnie kapitału z pracą, agitatorowie umieją bardzo szanować tę sferę państwowej legalności, w której obronie jedynie obowiązany jest wystąpić komisarz rządowy.

Rzeczywiście bowiem pod względem doktryny nie ma tu najmniejszej sprzeczności. Tak socyalizm jak doktryna nowożytnego państwa wiedzie do odjęcia i uszczuplenia praw osobistych i społecznych na rzecz wspólnej organizacyi. Dwie te dążności spotykają się w głównych celach teoryi wszechwładztwa, a kto wie, czy już niezbliża się chwila ziszczenia definicyi Lassala, że państwo jest stowarzyszeniem ubogich. Wprawdzie jeszcze socyaliści w Izbach stanowią opozycyę rządowi, ale ruch socyalistyczny w kraju wcale niewydaje się być groźnym dla państwa, choć jest zgubnym dla społeczności.

Jedynym przeciwieństwem stowarzyszeń robotniczych socyalnych są stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej katolickiej, bardzo rozwinięte w Niemczech, zwłaszcza w południowych prowincyach i nad Renem, dzięki pracy duchowieństwa i usposobień religijnych znacznej części proletaryatu. Wiadomo, że innego niema hamulca ruch komunistyczny, bo spółki Schultzego z Delitsch lubo pożyteczne pod względem ekonomicznym, żadnego moralnego niewywierają wpływu. Komunizmowi wszędzie toruje drogę do ludu ateizm; religia zaś jest jedyną trwałą przeciw niemu rękojmią. Rzemieślnik i wyrobnik niemiecki, jeśli nierzuca się jeszcze tłumnie pod kierunek Internationala, to dlatego jedynie, że zachował wiarę.

Niezaprzeczenie przeto wielka siła spoczywa w stowarzyszeniach katolickich czeladzi rzemieślniczej tak rozpowszechnionych w Niemczech. Zwróciło na nią uwagę zgromadzenie katolickie w Moguncyi i podjęło kwestyę socyalną ze stanowiska chrześciańskiego. W rezolucyach tam powziętych przedstawia się ona w prawdziwem świetle. W walce kapitału z pracą wina tu po obu napotyka się stronach. Ucisk warstw robotniczych, wyzyskiwanie i demoralizacya szerząca się, zwłaszcza między ludnością fabryczną, obciąża wielką odpowiedzialnością tych liberalnych przedstawicieli kapitału, którzy nakładają niewolę gorszą od dawnych stosunków poddańczych, bo te obok praw nakładały obowiązki opieki i patryarchalnego związku. Jedyne lekarstwo na tę chorobę i niebezpieczeństwa wskazywały rezolucye mogunckie w obopólnym powrocie tak kapitalistów jak robotników do zasad chrześciańskiej miłości i związku patryarchalnego. Program ten musiał się wydać groźnym tak dla apostołów socyalistycznego przewrotu, jak z drugiej strony dla liberałów uznających obok parlamentu giełdę jako najwyższą świątynię. Nic bardziej niebyłoby groźnem dla obecnéj dążności wszechwładzy państwa, nic bardziej zbawczem dla społeczeństwa nad połączenie kwestyi religijnej z kwestyą socyalną, nad zjednoczenie warstw roboczych pod znakiem krzyża w duchu miłości i prawdy. Przeciw temu niebezpieczeństwu reakcyi z dołu strzał Kullmanna okazał się najskuteczniejszym na razie środkiem. Oskarżyć więc wypadło stowarzyszenia rzemieślnicze katolickie o fanatyzm i jednym zamachem znieść wszystkie kółka katolickie, aby w ten sposób pchnąć te warstwy spieszniej w objęcia Internationała.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 28 lipca.

(R.) W kołach wojskowych krążą pogłoski o niektórych reformach, jakie minister wojny boron Koller przedsięwziąść zamierza. Z jednej strony mają być ścieśnione przywileje i swobody jednorocznych ochotników, z drugiej strony dotkliwy brak oficerów ma być usuniętym w sposób dość radykalny. Pod pierwszym względem należałoby z wielką sobie postąpić ostrożnością, aby nie zrażać ochotników i nie podkopać tej instytucyi, której zwłaszcza w Austryi lekceważyć niepodobna i to z powodu inteligencyi, jaką w armii przedstawiają pełniący jednoroczną służbę ochotnicy w stosunku do zwykłych żołnierzy. Ważniejsze są wieści co do formy, jaką minister wojny obrać zamierza, aby zaradzić rażącemu brakowi oficerów we wszystkich gatunkach broni. Nie chcielibyśmy wszelako dać wiary tym pogłoskom, bo — gdyby one polegały na dobrej podstawie — nie byłyby w stanie zadowolnić. Podług tych wieści bądź podoficerowie mają być powołani bez egzaminów do pełnienia służby oficerskiej, bądź też oficerowie rezerwy mają być wzywani, ażali nie zechcą czynnej pełnić służby oficerskiej. Koła wojskowe nie są wcale zachwycone z tej normy zastępowania braku oficerów. Naprzód armia straci podoficerów, bo że ci chętnie ubiegać się będą o posady oficerskie, wątpić nie można; czy zaś armia przez to zyska dobrych oficerów — również wątpić należy, albowiem dobry podoficer jeszcze nie posiada tem samem kwalifikacyj odpowiednich na dobrego oficera, bo o kwalifikacyach takich stanowi egzamin, od którego ci podoficerowie byliby uwolnieni. Byłby to podobny środek, jak w czasie wojny w chwili naglącej potrzeby zamianowanie medyków lekarzami wojskowymi bez poprzedniego egzaminu, lub szybki awans niektórych oficerów na polu bitwy w braku innych wyższych oficerów. Wśród największego atoli pokoju podobne środki heroiczne byłyby zgubne. Rezerwa także potrzebuje oficerów, jak armia podoficerów, a gdy rezerwa ustąpi armii swych oficerów, sama brak ich czuć będzie. Mogą to być chwilowe środki, ale gdy siła ich się wyczerpnie, braki na nowo czuć się dadzą. Brak oficerów zastąpić się da jedynie przez poprawienie losu oficerów niższych, podniesienie jego bytu materyalnego i zasobów duchowych. Karyera oficerska musi posiadać większą siłę atrakcyjną, a wtedy nie zabraknie armii dzielnych oficerów. Trzeba, aby oficerowie z jednej strony nie byli skazani na lichwę i biedę, a z drugiej strony, aby z większem jak dotąd zamiłowaniem poświęcali się naukom i studyom wojskowym.

Uderzyło tutaj, iż dzienniki urzędowe pruskie, na czele *Reichsanzeiger*, nie odwołały jeszcze potwarzy rzuconej na ks. Hauthalera. Wiadomość o liście ks. Bismarka do ks. Hauthalera okazała się mylną. Oświadczenie kilku dzienników, iż w Berlinie jeszcze nie panuje zupełne przekonanie o niewinności ks. Hauthalera, że więc z tego powodu nie spieszą się z satysfakcyą urzędową, uważamy za nową obelgę, wymierzoną przeciw sędziwemu proboszczowi z Walchsee. Do dziwactw w „państwie nieprawdopodobieństw" policzyć należy fakt, iż *Montagsrevue*, uchodząca powszechnie za powiernicę pewnych kół bliskich światu urzędowemu, podała wczoraj list berliński, wtórujący prasie pruskiej w dalszem oczernianiu ks. Hauthalera. Dzisiejsza *Deutsche Ztg* przestrzega rząd tutejszy, iż gotów zamącić przyjaźń między Austryą a Niemcami w skutek zachowania się prasy pół urzędowej, która podżega przeciw Prusom z powodu tak „błachej" sprawy. Piękne to pojęcie stosunku przyjaźni, wymagającego, aby Austrya spokojnie patrzała się na obrazę obywatela austryackiego za granicą! Mniemają tu, że rząd pruski sam uzna niewłaściwość zachowania się swych organów dziennikarskich, które zapewne w krótce przyznają się do winy. *Tagespresse* w tonie dość szorstkim wzywa rząd do interwencyi i wymuszenia satysfakcyi. Gorączkowego tego zapatrywania nie podzielam, skoro ks. Hauthaler sam oświadcza w jednym z swych listów, iż nie żąda satysfakcyi. Ks. Hauthaler zresztą może za wiele zaczyna pisać listów. Byłoby lepiej, gdyby ograniczył się był na pierwszym swym liście wystosowanym do *Vaterlandu*.

Volksfreund dziwi się, iż oprócz *Tagespressy* żaden z dzienników nie powtórzył jego oświadczenia o podrobionym telegramie N. Pana do ks. Bismarka i pyta się przy tej sposobności: „Stałoż się to wskutek polecenia, czy też z przekonania"?

Vaterland znowu wystrzelił na wiatr doniesieniem swojem o bliskiem zamianowaniu ks. Karola Lobkowitza namiestnikiem czeskim. Dzienniki drwią sobie z tego doniesienia, lecz żegnając się przed nazwiskiem ks. Lobkowitza, mniemają, że to Jerzy Lobkowitz, znany zwolennik deklaracyi, a tu mowa o Karolu Lobkowitzu, znanym zwolenniku stronnictwa wiernokonstytucyjnego, co naturalnie nie nadaje owej wiadomości większego prawdopodobieństwa, ale co świadczy o płytkości sądu.

Warszawa 25 lipca *).

Długi czas myślano u nas, że pożary tak częste w ostatnich miesiącach, w których ludność podejrzywa sprawę podpalaczy, są poprostu następstwem suszy, niedbałości w zachowaniu warunków bezpieczeństwa od ognia i nieradności podczas gaszenia. Nie ulega wszakże wątpliwości, że większa część pożarów, niszczących nasze miasta i wsie, powstaje w skutek podpalania. Najlepszym a niezbitym tego dowodem są Kielce, gdzie dzięki uorganizowanéj straży ogniowéj ochotniczéj każdy prawie pożar zdołano wprawdzie dotychczas ugasić w samym początku, ale za każdym razem znaleziono podpałkę ze słomy, gałganów zmaczanych w nafcie, zapałek itp. palnych materyałów. Strwożeni tem obywatele kieleccy utworzyli z pomiędzy siebie straż bezpieczeństwa i ta spólnie ze strażą ogniową ochotniczą czuwa dzień i noc. Jak dotąd, udało się jéj dostrzedz i zagasić kilka wypadków tylko co zaczynającego się pożaru, ale ani razu nie powiodło się jéj wynaleźć i ująć podpalaczy. Co prawda, trudność to nie lada, policya bowiem kielecka zachowuje się w chwili obecnéj tak, jakby podpalacze byli ajentami rządowymi. Policyanci śpią po kątach, a wołani nie chcą dawać żadnéj pomocy. Straż bezpieczeństwa bardzo im się nie podoba, bo kontroluje ich na każdym kroku i skarży do zarządu gubernatora. Cóż, kiedy sam gubernator chciał już ową straż rozwiązać, tylko mu wytłómaczono, że byłby to krok kompromitujący jego pomocnika, który pod nieobecność naczelnika gubernii zezwolił na utworzenie straży.

Podobnież dzieje się w Piotrkowie, Częstochowy, Lublinie, Radomiu i innych większych miastach Królestwa. W małych miasteczkach ludność strwożona popakowała swe rzeczy i z bojaźnią wyczekuje rychło li usłyszy krzyk „gore." Dla czego władze policyjne, tak energiczne i czujne, skoro idzie o politykę, nie umieją względem pożarów i podpalaczy nic poradzić, to już tajemnica, którą rozjaśnia ta chyba okoliczność, że i podczas powstania policya o tem tylko wiedziała, o czem jéj szpiegi donieśli, a z doniesień tych o tyle korzystała, o ile spodziewała się nagród i awansów.

*) List wczorajszy o pożarach pochodził od innego korespondenta. Obaj jednak zgadzają się ze sobą. (*Red.*)

Część literacko-artystyczna.

NAPOLEON I POLACY.

Epizod z nieogłoszonych pamiętników.

(Dokończenie).

VIII.

Wśród tych przygotowań wojennych z dwóch stron, tych konferencyi dyplomatycznych i tych intryg około biednej Polski, wymazanej z karty Europy a która jednak nieprzestała była ważyć na szali wypadków, Gdańsk uległ, poddał się Francuzom 26go maja i Napoleon odetchnął nakoniec swobodnie. W tej chwili wojsko rosyjskie zgromadzone około Heilsberga i gotowe już do działań zaczepnych liczyło 100,000 ludzi, w pewnej odległości na prawem i lewem skrzydle było razem 40,000 Moskali i Prusaków a Łabanow prowadził jeszcze 30,000, co w ogóle wynosiło 170,000 ludzi, ale Napoleon mając pod ręką korpusy Masseny, Davousta, Soulta i Bernadotty znacznie powiększone nowemi pułkami przybyłemi z Francyi, oraz gwardyą swoją i ściągnąwszy z pod Gdańska korpusy Lanna, Mortiego i dywizyę Dąbrowskiego, którą odjął marszałkowi Lefebvre a przyłączył do korpusu Mortiego, mógł rozporządzać armią z 225,000 ludzi *). Przyczem w Gdańsku znalazł ogromne zapasy wszelkiego rodzaju, które „wystarczyć mogły, jak pisał do Cambaceresa, na wyżywienie wojsk jego przez lat kilka." Znalazł podobnież dostatek amunicyi i broni, a 4,000 Polaków w służbie pruskiej przeszło pod jego chorągwie. Nigdy też może nie był tak uradowany jak po odebraniu depeszy, która go zawiadomiła o tym wypadku. W kilka godzin później oficerowie ze sztabu Lefebvra z polecenia Cesarza tytułowali zwycięzkiego marszałka księciem Gdańska nim mu osobiście oznajmił, że go do tej godności wyniósł.

Powiedzmy tu nawiasem, że Polacy znakomicie się odznaczyli w ciągu tego oblężenia. Legia północna odparła 8 kwietnia ładującą już odsiecz moskiewską i Napoleon w swoim 70 buletynie oddał jej pochwałę *) a Dąbrowskiego dywizya jakkolwiek niedostatecznie wyćwiczona podług Lefevbra przyczyniła się głównie do zdobycia wyspy Holm w nocy z 6 na 7 maja.

Zdobycie Gdańska, czteromiesięczny wypoczynek dany armii francuskiej operacyjnej w Prusach wschodnich, wzmocnienie jej ogromne, które przez ten czas nastąpiło, przeważyły szalę wypadków na stronę Napoleona. Armia rosyjska, którą zdecydował się nakoniec Beningsen wyprowadzić na przeciw niemu, szła na pewną zgubę. 14 stycznia stoczona została pamiętna bitwa pod Friedlandem, która była dla Napoleona jednym z najświetniejszych jego tryumfów. Szczątki wojska pruskiego zniknęły a wojsko rosyjskie na głowę pobite i ścigane aż do Niemna utraciło w dziesięciu dniach 60,000 ludzi i 120 dział. Dąbrowski, którego dywizya walcząca na lewem skrzydle w pierwszej linii pod marszałkiem Mortier przyczyniła się znakomicie do zwycięstwa *) i Zajączek przed którym cofnąć się musiał korpus obserwacyjny rosyjski w skutek tego zwycięstwa, otrzymali rozkaz posunięcia się aż do Augustowa i połączenia się na tym punkcie. Zagrożony w własnych granicach cesarz Aleksander prosił o zawieszenie broni i nastąpiły sławne umowy tylżyckie. Co między sobą mówili w cztery oczy w ciągu kilkunastu dni dwaj mocarze, zwycięzca i zwyciężony, tego z zupełną dokładnością nikt wiedzieć nie może, ale co się tyczy sprawy polskiej jest w *Korespondencyach Napoleona* dokument niezaprzeczonej autentyczności, który wyjawia w jaki sposób ją Napoleon traktował. Jest to własnoręczna nota jego, którą Aleksandrowi podał. Pokazuje się z niej, że jeżeli prawdą jest, że Aleksander niechciał, aby ta część kraju naszego nosiła nazwę bądź Królestwa bądź Księstwa Polskiego, to bynajmniej nie żądał, aby Prusakom była zwrócona i owszem proponował Napoleonowi, aby przyłączywszy cały zabór pruski do Saksonii dał berło nad oboma krajami swojemu bratu Hieronimowi.

Napoleon tego nieprzyjął, dając za powód: 1) że polityką jego jest nierozciągać bezpośredniego wpływu swojego po za Elbę,

2) że Królestwo utworzone w ten sposób dla brata jego w sąsiedztwie Rosyi mogłoby sprowadzić różne przyczyny sporów i rozdrażnień między nim a cesarzem Aleksandrem.

Głównie zaś dla tego nie chciał Hieronima uczynić królem saskim i księciem warszawskim raz, że zapewne miał skrupuł wyzuć z tronu sprzymierzeńca swojego, króla saskiego; drugi raz, że dla brata gotował Królestwo Westfalskie, które mu się zdawało pewniejsze. Dotąd nie ma nic złego, ale w dalszym ciągu swojej noty pisze:

„Cesarz Aleksander zbyt jest sprawiedliwym, ażeby obstawał za zwróceniem Prusom ziemi Hildesheim, która przecina na dwoje ten zbiór małych państw niemieckich, mających podług umowy składać Królestwo Westfalskie". W podobnychże wyrazach odmawia zwrócenia Prusom 3—400,000 dusz na lewym brzegu Elby, ale natomiast „dla okazania swojej chęci przypodobania się Cesarzowi Aleksandrowi ofiaruje oddać Prusom odpowiednie terytoryum z polskiej ziemi, dzielące Królewiec od Berlina. Podług tego powiada dalej, można ułożyć następne artykuły umowy:

„1. Terytoryum pruskie rozciągać się będzie aż do Elby.

„2. Zwróconem jej zostanie z polskiej ziemi prowincya Pomerellii na lewym brzegu Wisły, na prawym wyspa Nogat, Marienburg, Elbląg, Emerland— tak, że granicą Prus będzie granica okręgu Chełmskiego.

„3. Żegluga na Wiśle będzie wolna, bez żadnego rodzaju opłat. Miasto Gdańsk z okręgiem dwu-milowym w przecięciu, będzie wyłączonem od tego zwrotu; zostanie miastem wolnem pod opieką Prus i Saksonii.

„4. Saksonia ustąpi Prusom na prawym brzegu Elby terytorium odpowiadające Memlowi" *).

Widzimy więc, że Napoleon obcinał tę polską ziemię, którą miał zbawić, własnowolnie, bez żadnego nalegania z obcej strony; dla tego jedynie, ażeby owemi kawałkami, które oddawał napowrót na łup Prusakom, okupić kilka powiatów niemieckich, potrzebnych do zaokrąglenia królestwa jego brata. Nadaremnie przybył do Tylży Stanisław Potocki od komisyi rządzącej błagać go za Ojczyzną. Nadaremnie Litwini przysłali do niego tajemną deputacyę wzywając jego opieki. Nadaremnie marszałek Davoust, świadek wszystkich poświęceń, które uczynili Polacy na hasło dane przez Napoleona, przemawiał do jego sumienia *). Napoleon tryumfujący nie dbał już o Polskę tak jak nie dbał i o Turcyę *). O to mu tylko chodziło w owej chwili, żeby sobie zaskarbić przyjaźń Aleksandra, a ten widząc to zapragnął posunąć swoje granice wzdłuż Narwi aż do Serocka, pod pozorem lepszego rozgraniczenia z przyszłem Księstwem Warszawskiem. Napoleon na to nie przystał, ale dał wspaniałomyślnie swojemu sprzymierzeńcowi kosztem Polski Białystok z Bielskiem i okrąg dotykający ujścia Łosośny i Bobry z ludnością 400,000, a zarazem ubezpieczył Rosyi dawne jej zabory. Był to czwarty podział Polski dokonany przez Napoleona. Zapomniał on był już wtenczas co niedawno w swoich przemowach i notach dyplomatycznych głosił na zaszczyt polityki francuskiej, że nigdy podziału Polski nie uznała.

Uczyniwszy te ustępstwa z jednej strony Prusom, z drugiej strony Rosyi, z reszty zaboru pruskiego obejmującego 1850 mil kwadratowych i 2 miliony ludności utworzył to Księstwo Warszawskie, które podług artykułu 5go traktatu Tylżyckiego miało być posiadłością zupełną króla saskie-

*) Dajemy tę cyfrę podług Thiersa, wprawdzie powiada on, że czynnych żołnierzy było tylko 160,000 ale w takiejże samej proporcyi zmniejszyćby trzeba wojsko rosyjskie.

*) La legion polonaise du Nord et le Prince Michel Radziwill qui la commande se sont distingué. 70 buletyn z 9 kwietnia z Finkensteinu. Correspondances de Napoleon XV p. 61.

*) Pułk jazdy pod dowództwem Kazimierza Turno tak się odznaczył, że nazajutrz Napoleon kazał mu wystąpić przed siebie dla odebrania pochwały.

*) Corr. de Napoleon, 479—480.

*) Histoire de la vie du Maréchal Davoust 181. Deputacyę litewską traktował Berthier jako buntowników.

*) Zobaczyć Thiersa: Histoire du Consulat et de l'Empire, tom VII. p. 644—649, jak poświęcał Turcyę w Tylżyc.

Wszakże i policya warszawska, tak czynna w r. 1863 i 1864 obecnie pozwala na to, aby o godzinie 10éj wieczorem czterech złoczyńców uzbrojonych w kije i noże napadło na drukarnię p. Cotty przy ulicy Danielewiczowskiéj, o kilkadziesiąt kroków od ulicy Senatorskiéj, jednéj z najbardziéj ożywionych ulic. Dla nieznających topografii miasta, dodaję, że drukarnia mieści się naprzeciwko oficyn gmachu ratusza miejskiego i że cała ulica Danielewiczowska jest bardzo wązka, nie ma żadnéj sieni, na dwóch zaś jéj końcach to jest na rogu Senatorskiéj i na Bielańskiéj stoją policyanci. Zdawałoby się zatem, że nikt nie odważy się napadać w takiéj miejscowości i do tego w domu zamieszkanym przez kilkaset osób, a jeżeli już znajdą się tacy śmiałkowie, to nie ujdzie żaden rąk policyi. Schwytanie było tem łatwiejsze, że jeden ze spólników zamachu ostrzegł o całym zamiarze komisarza policyi 3go cyrkułu, ale komisarz posłał na miejsce tylko dwóch cywilnych policyantów, i ci ujęli dwóch złodziei, reszta zaś uciekła i dotąd ich nie znaleziono.

Przed kilkunastu tygodniami przytrafił się napad jeszcze śmielszy, bo złodzieje odbili frontowy sklep towarów żelaznych w hotelu niemieckim na ulicy Długiéj. Jeśli nie obdzierają nas tu jeszcze późno w nocy na ulicach, to tylko dla tego, że z mniejszem narażeniem się a większą dla siebie korzyścią złodzieje oporządzają tu codziennie kilkanaście mieszkań. Czy obecnie wprowadzona reforma zarządu policyi i nowe nominacye pomogą co przeciw złodziejstwu, wątpić należy. Za kilka tygodni obowiązki warszawskiego ober-policmajstra obejmie fligel-adjutant pułkownik Buturlin. Tymczasem będzie on się obznajmiał z przyszłemi swemi czynnościami jako pomocnik przy jenerale Własowie, który wkrótce ma awansować i otrzymać wyższą posadę. Buturlin należy do arystokracyi rosyjskiéj i jest ogromnym bogaczem, choć miliony rubli już stracił. Był on adjutantem przy Bergu, mieszka więc w Warszawie od lat kilku. Przez ten czas odznaczył się tem, że ciągle jadł i pił ze złotą młodzieżą w hotelu angielskim. Zresztą człowiek to salonowy. Mianowano go ober-policmajstrem dla tego jedynie, że bogaty, więc nie będzie łapownikiem. Co prawda nowy urząd przynosić będzie rocznie do 12,000 rubli, więc wcale nie do pogardzenia. Własow choć daleko był mniéj od Buterlina bogatym, miał jednak swego z dóbr dochodu przeszło 40,000 rsr. rocznie, więc razem przeszło 50,000. Cyfry te i szczegóły przytaczam dla tego, że malują one jak ludzie milionowi a więc niezależni ubiegają się tu o miejsca choćby policyjne, byle rządowe. Chęć władzy obok pewnego zamiłowania w niewolnictwie i znacznych dochodów, oto powody tego dziwnego zjawiska.

Prezes cenzury Ryżow, w skutek swego nieudatnego cenzurowania ubiorów teatralnych nieco zachwiany w posadzie, wyjechał do Petersburga, prawdopodobnie przywiezie ztamtąd najświeższe mody. Cenzura książek religijnych dotąd odbywała się w konsystorzu raz, i w komitecie rządowym drugi raz. Obecnie z konsystorza wszystkie rękopisma treści duchownéj posyłają do Petersburga po aprobatę rządową. Widocznem jest, że między cenzurami rosyjskiemi urzędującemi w Warszawie nie ma ludzi dość zaufanych do przejrzenia takich podejrzanych i rewolucyjnych utworów pióra jak Ojcze nasz lub Zdrowaś Marya. Polecenie takie wyszło z Petersburga. Rzeczywiście kwestya nie lada kto mędrszy, czy Ryżow w Warszawie rysujący żaka krakowskiego z ruską czapą na głowie, czy ten drugi w Petersburgu cenzurujący „Wierzę w Boga.“

Wojska zgromadzone w obozach pod Warszawą zaraz po wyjeździe cesarskim rozeszły się na prowincye, w zamian zaś przychodzę obecnie nowe pułki i te odbywać będą ćwiczenia przez dwa miesiące. Na ostatecznych manewrach ma się znajdować ks. Mikołaj Mikołajewicz wraz z powracającym do Wiednia Arcyksięciem Albrechtem. Podczas pierwszego zebrania ogólna liczba wojsk wynosiła około 60,000 ludzi, obecnie dosięgnie 40,000, w ogóle zatem siła zbrojna w Królestwie Polskiem wynosi z górą 100,000 ludzi, zatem znacznie więcéj niż dawniéj.

Na zakończenie listu zakomunikuję wam fakt ciekawy a pewny co do projektowanéj kolei żelaznéj z Łodzi na Kalisz do Prus. Dla wytknięcia linii udali się z Petersburga niedawno na miejsce inżynierowie ministerstwa komunikacyi. Mają oni tajemne polecenie obrać taki kierunek drogi, iżby co najmniéj znajdowały się na niéj dwa duże tunele, któreby w razie wojny z Prusami łatwo było zawalić i ruch kolejowy na długo zatamować. Za prawdziwość faktu ręczę, jakiekolwiekby nastąpiły protestacye.

Petersburg 16 lipca.

Nakoniec car powrócił z długiej i interesującej wycieczki za granicę. Mówią, że nie zupełnie zadowolony z podróży do Anglii; takie ma być pierwsze wrażenie za powrotem. Współcześnie coraz dobitniej występuje zbliżenie do Austryi. Nie powinno to zadziwiać; car nadzwyczaj lubi posiadać zażyłe stosunki, tak w polityce wewnętrznej, jak zewnętrznej i będąc zawsze szczerze zbliżonym do Prus, pomimo tego może bardzo ścisłą przyjaźnią łączyć się z Austryą, swą dawną przeciwniczką. Arcyksiążę Albrecht, prawdziwy, a kto wie czy nie jedyny wyższych zdolności jenerał austryacki, jest obsypywany tu grzecznościami i wyszczególnieniami przez Cara. Przybyli oni razem do Krasnego Sioła i razem biorą udział w manewrach obozowych, które rozpoczęły się od wielkiego przeglądu całej armii.

Ćwiczenia obozowe, w których biorą udział goście austryaccy i pruscy, należą do bardzo świetnych w roku bieżącym. W. Ks. następca tronu dowodzi w nich dywizyą całą, gdy już długi czas nie widziano go w obozie. W ubiegłym roku nie pojawił się tam przez cały czas obozowania. W ogóle następca tronu ma nie lubić zajęć wojskowych, a szczególniej niemiło mu być pod rozkazami swego stryja Mikołaja, dowodzącego naczelnie wojskami gwardyi i okręgu petersburgskiego.

Minister dworu hr. Adlerberg otrzymał urlop do wód w Niemczech; tymczasowo zastępuje go hr. Baranow, jego *alter ego* pod każdym względem. Potapow powołany do zastąpienia hr. Szuwałowa na posadzie naczelnika tajnej policyi, będzie zastąpiony przez jenerała Albedińskiego byłego jenerał gubernatora prowincyj Nadbałtyckich. Szuwałow tymczasem jedzie do Londynu. Młody ten, zaledwie 48 lat liczący mąż stanu, pragnie zapewnić sobie stanowisko ministra spraw zagranicznych, chociaż jest nowicyuszem w karyerze dyplomatycznej. Minister dóbr państwa Wałujew objeżdża Królestwo Polskie badając szczegóły górnictwa dotyczące, mianowicie zajmuje go sprawa kopalni żelaza i węgli kamiennych. Zwiedzał on nawet zakłady ks. Hohenlohe w Syberyi, oraz udawał się na Szląsk pruski, aby nabrać doświadczeń na korzyść kopalni w Polsce.

Kraków 29go lipca. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 28 lipca*). Przewodniczył pierwszy wiceprezydent miasta Dr. Weigel, radców obecnych 35.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, zawiadomił sekretarz p. Zawiłowski Radę o nadeszłych do niej pismach.

Radcy m. Dr. Markiewicz i Dr. Rydzowski otrzymują urlop kilkutygodniowy.

Przewodniczący Dr. Weigel podaje do wiadomości Rady, iż z powodu niezebrania się kompletu na poprzednie posiedzenie, wniosek sekcyi skarbowej załatwiono według jej uchwały, t, j. za sumę 59,250 zł. otrzymaną za czeki salinarne, wypłacone w d. 21 lipca r. b., zakupiono listy zastawne Banku narodowego austryackiego, nie można bowiem było pozostawić tej sumy bez oprocentowania.

Dalej zawiadomił Dr. Weigel Radę, iż Bank hipoteczny złożył trzy ostatnie raty pożyczki loteryjnej z góry, mając do tego prawo w myśl kontraktu i żądał natychmiastowego wydania kaucyi, zapowiadając, że w razie, gdyby przez zwłokę stracił na papierach, w jakich ma kaucyę złożoną, musiałby gminę zrobić odpowiedzialną za straty. Wiceprezydent na mocy służącego sobie prawa, kaucyę rzeczoną wydać pozwolił.

Co do tych spraw, udzieliła Rada absolutoryum.

Następnie podał jeszcze Dr. Weigel do wiadomości Rady, że za jego staraniem zjechała do Krakowa komisya w celu zbadania stanu tutejszej fabryki cygar. Byt tej fabryki był zachwiany, ponieważ Rząd zamyślał znieść kilka fabryk, a najprzód krakowską, jako jeszcze nie rozwiniętą. Komisya atoli, rozpatrzywszy się bliżej w stosunkach, uznała pożyteczność tej fabryki i oglądała już nawet cztery realności, aby jedną z nich zakupić na zbudowanie stałej fabryki. Tak więc teraz byt tego zakładu, dającego zarobek 680 osobom, przeważnie młodym dziewczętom, jest zapewniony.

Co do stacyi wołów, otrzymał Magistrat zapytanie od Namiestnictwa, czy miasto trwa jeszcze w zamiarze urządzenia w Krakowie stacyi wołowej, jeżeli tak, aby bezzwłocznie dano odpowiedź, gdyż dyrekcye kolei utrudniają zamiar urządzenia wagonów, celowi temu odpowiednich. Sprawę tę odesłał Wiceprezydent do sekcyi prawniczej, od której teraz zależy, sprawę tę tak ważną dla miasta, przyśpieszyć.

W końcu wreszcie podał Dr. Weigel do wiadomości Rady, iż zawiesił uchwałę sekcyi gospodarczej, która nakazywała właścicielom domów usuwać sztachety między skarpami, a zastępować je zabiciem kątów deskami, uchwała ta bowiem sprzeciwiała się obowiązującej w tej mierze ustawie z r. 1857.

Radca m. Dr. Bochenek czyni następujący wniosek:

„Wyłożenie asfaltem chodnika na północnej stronie rynku, podjęte na próbę, przekonało dwuletniem doświadczeniem, iż asfalt jest materyałem trwałym i opierającym się skutecznie wpływom atmosferycznym naszej strefy; przekonało nadto, iż asfalt nadaje chodnikom powierzchowność schludną i miłą dla oka, jak świadczy chodnik nim wyłożony, który stał się prawdziwą ozdobą Rynku. Z tych powodów wnoszę:

Rada miasta uchwali:

1. Chodniki Rynku od strony południowej, wschodniej i zachodniej mają być wyłożone asfaltem.

2. Poleca się sekcyi ekonomicznej, aby przedłożyła plany i kosztorysy dotyczące“.

Wniosek ten odesłano do sekcyi gospodarczej, która z pewnością, jak się spodziewać można, wniosek ten przyjmie, bo tylko zniechęcona oporem niektórych radców, nie przychodziła sama z takim wnioskiem, jak to raz, jeden z jej członków powiedział.

Radca m. Dr. Majer przedstawia wniosek komitetu pomnika Straszewskiego:

a) Rada m. przyjmuje proponowane przez komitet pomnika plantacyjnego napisy.

b) Zezwala na zmianę pojedyńczych wyrazów, gdyby tego wymagał wzgląd estetyczno-techniczny, w ten atoli sposób, żeby sama myśl napisów przez to zmienioną nie była.

Komitet proponuje następujące napisy z czterech stron pomnika:

1. Floryan Straszewski, główny uczestnik w założeniu plantacyj.

2. Ku wdzięcznej pamięci zasług około założenia i utrzymania tych przechadzek, pomnik ten, za uchwałą Rady M. Krakowa, wzniesiono w r. 1874 ze składek obywatelskich i zasiłku miejskiego.

3. Za Rzpltej krakowskiej, na wniosek Prezesa Senatu Stanisława hr. Wodzickiego, rozpoczęto roboty około przechadzek publicznych w r. 1820.

4. Pod kierownictwem komitetu gospodarczego z przeważnym udziałem Floryana Straszewskiego, a gorliwą pomocą jeometry prof. Pawła Florkiewicza ukończono to dzieło w r. 1838.

Wniosek ten wywołał dyskusyę, albowiem Radca m. Szukiewicz był zdania, że napis nie jest lapidarnym, ale zbyt długi i dałby się przez połowę skrócić. Szczególniej zaś wolałby, aby wyraz „główny uczestnik“ zamienić na „założyciel plantacyj“, za jakiego Straszewski uchodzi. Innych zmian nie potrafiłby na pamięć przytoczyć, usłyszawszy wniosek tylko raz pobieżnie odczytany, zresztą dałoby się to zrobić tylko w komitecie z kilku osób złożonym, — dlatego czyni wniosek: Rada m. zechce uchwalić: Zwraca się projekt napisu na pomniku plantacyjnym komitetowi, celem uproszczenia go przez skrócenie stylistyczne, aby napis odpowiadał charakterowi lapidarności. Nie objętość lub ilość słów, albo głosek, ale ich lakoniczność, cechuje styl lapidarny.

Radca m. Dr. Warschauer zgadza się z wnioskiem p. Szukiewicza, żąda tylko, aby uczynić także wzmiankę o senatorze Radwańskim.

Radca m. Gumplowicz popiera wniosek p. Szukiewicza co do wyrazu „założyciel“. Po odpowiedzi sprawozdawcy, wniosek sekcyi zamieniono w uchwałę i dopiero wzięto pod obrady przedmioty, na porządku dziennym będące.

Posiedzenie wczorajsze zwołane było głównie w celu powzięcia uchwały, w jaki sposób ulokowane być mają trzy raty pożyczki loteryjnej w sumie 450,450 złr., które w myśl kontraktu Bank hipoteczny spłacił od razu. Sprawozdawca wzmocnionej sekcyi skarbowej Radca m. p. Gwiazdomorski wnosi przeto z porządku dziennego imieniem sekcyi rzeczonej, aby przyjąć pomienioną sumę i ulokować z niej 150000 złr. w Towarzystwie ubezpieczeń od ognia w Krakowie na lombard po $5\frac{1}{2}\%$, 100000 złr. umieścić w czekach Banku hipotecznego po 5%, resztę zaś pozostawić do dyspozycyi sekcyi skarbowej na zakupno walorów lub wypożyczenie Bankowi hipotecznemu na zastaw losów, jeżeli tenże da wyższy procent niż 4%. Z reszty tej odliczyć jeszcze wypada 19000 złr. umieszczone już na eskont, i 10,000 złr. ulokowane już w czekach Banku hipotecznego.

Po bardzo długich rozprawach, w których wzięło udział aż czternastu radców dwa pierwsze ustępy wniosku sekcyi przyjęto. Dyskusyi tak długiej nie powtarzamy, podnieść tylko wypada przemówienie Radcy m. Dra Rappoporta, który stwierdził z przyjemnością fakt, iż Bank hipoteczny wywiązał się tak śpiesznie z całego interesu i wypłacił jeszcze przed terminem całą pożyczkę, gdyż z tego się okazuje, jak bezzasadnemi były zarzuty podnoszone swego czasu, a nawet w ostatnim jeszcze czasie powtarzane, z powodu, że Rada m. przyjęła ofertę Banku hipotecznego, a nie przyjęła oferty Sothena.

Co do ustępu trzeciego wniosku sekcyi, przyjęto go w brzmieniu przez Dr Rappoporta proponowanem: „Sekcya ma pozostałą resztę umieścić w czekach Banku hipotecznego dwumiesięcznych na 5%, a dopiero gdyby się to nie dało urzeczywistnić, ma zakupić za tę sumę papiery publiczne przez sekcyę wskazane“.

Następnie wniósł tenże sam sprawozdawca, iżby „wezwać wiceprezydenta, aby wyraził Dyrekcyi galicyjskiego banku hipotecznego we Lwowie uznanie Rady miejskiej za punktualne dopełnienie w krytycznych chwilach zobowiązań z powodu nabycia losów pożyczki miasta Krakowa“.

Wniosek przyjęto jednomyślnie z poprawką Radcy m. Friedleina: Rada miejska wyraża uznanie swoje Dyrekcyi itd.

W końcu Radca m. Rzewuski przedstawił jeszcze kilka wniosków sekcyi gospodarczej; z tych niektóre znajdowały się na porządku dziennym, niektóre zaś były dla Rady niespodzianką, co obok niedokładnego i niejasnego referatu wywołało dyskusyę utrudniającą dojście do pewnego rezultatu, a wśród zamieszania nie można nawet było dobrze uchwycić o ile wnioski przedłożone zostały przyjęte, lub nie. Częścią to winą sprawozdawcy, częścią Rady nader na wczorajszem posiedzeniu niecierpliwej. Między temi wnioskami były: nabycie niektórych części gruntów prywatnych na rozszerzenie ulicy Smoleńsk, zaprowadzenie oświetlenia gazowego przy nowo otwartej drodze od hotelu Krakowskiego na Piasku do hotelu Lwowskiego na Kleparzu itd. Wnioski co do ulicy Smoleńska przyjęto a co do gazu uchwalono polecić sekcyi zaprowadzenie gazu na rzeczonej drodze, co do warunków zaś umowy z towarzystwem gazowem zdać sprawę później. Dlatego też Radca m. Dworski objawił w końcu życzenie, aby te wnioski tylko były brane pod obrady, które są zamieszczone na porządku dziennym. Przewodniczący odpowiedział, iż zawsze się tak dzieje, ale z powodu, iż poprzednie posiedzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu, wypadło koniecznie wnieść kilka spraw naglących.

NPan udzielił radzcy sądu krajowego w Krakowie Stefanowi Jaworskiemu-Ostraszewiczowi tytuł radcy sądu wyższego z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, wierną i skuteczną służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

Dziennik Poznański pisze pod d. 28 lipca:

X. oficyała i biskupa lic. Janiszewskiego, o wywiezieniu którego wczoraj już donieśliśmy, odwieziono nasamprzód dorożką do Śremu a ztamtąd nową dorożką, która tam na niego czekała, do więzienia koźmińskiego. Dostojny więzień przybył do Koźmina wczoraj o 6 godzinie wieczorem. Przez całą drogę towarzyszyli mu tutejszy inspektor policyjny p. Klug i dwaj konstable. Dorożka przybywszy do Koźmina, wjechała natychmiast na dziedziniec więzienia, zkąd urzędnicy policyjni w kwadrans wrócili. Wedle korespondenta koźmińskiego do *Posener Ztg* nie spodziewano się jeszcze więźnia w Koźminie. Rano dopiero nadszedł tam rozkaz, aby urządzono dlań więzienie a wieczorem sam już przybył. Zaraz po przybyciu wniesiono na dziedziniec więzienia kanapę, stół kilka krzeseł i t. d., które to meble przeznaczone są do celi jego.

Dla wiadomości zamiejscowych i dalszych naszych czytelników dodajemy, że miasto Koźmin leży w powiecie krotoszyńskim, od miasta powiatowego oddalone jest 2 mile, a od Ostrowa mniej więcej 6 mil. W Koźminie znajduje się protestanckie seminaryum nauczycielskie i komisya sądowa, a nadto więzienie centralne na 300 więźniów.

Wiedeń 28 lipca. Konferencya sanitarna międzynarodowa kończy już swoje zadanie. Jako ostatni przedmiot przedłożonego programu załatwi w tych dniach sprawę ustanowienia międzynarodowej komisyi sanitarnej. Na wczorajszem posiedzeniu odczytano ułożone w tej mierze sprawozdanie; dyskusya nad niem doprowadziła do uchwał prawie jednomyślnych. Konferencya uznała stósowność i potrzebę takiej międzynarodowej komisyi, a za główną jej czynność wskazała umiejętne badanie epidemii, szczególniej zaś cholery. W tym kierunku mają być wypracowane pewne wnioski przez komitet i przedłożone Zgromadzeniu do ocenienia. Odpowiednio do swego celu ma ta komisya międzynarodowa składać się z lekarzy i delegatów rządowych. Koszta ponosić mają poszczególne państwa na mocy wzajemnej umowy. Obok tego komisya ma otrzymać charakter doradczy. Wszystkie wnioski uchwalono znaczną większością głosów, sądząc zaś z przebiegu wczorajszej dyskusyi, przypuścić można, że konferencya w tym tygodniu prace swoje ukończy. Jutro odbędzie się znów posiedzenie.

— Sejm węgierski uchwalił po krótkiej dyskusyi §§ 13 do 31 ustawy wyborczej. Tylko przy § 21 rozprawy były ożywione, poruszono bowiem ponownie kwestyę językową.

— Minister skarbu bar. Pretis wyjeżdża w pierwszych dniach sierpnia do kąpiel w Wartenbergu w Czechach.

— Ambasador austryacki w Konstantynopolu hr. Zichy, zabawiwszy kilka dni w Wiedniu, udał się do dóbr swoich w Węgrzech. Podczas jego nieobecności zastąpi go radzca ambasady bar. Herbert.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca. Wczoraj Rada naszego miasta uchwaliła wyrażenie podziękowania Bankowi hipotecznemu za wywiązanie się sumienne z przyjętych względem miasta zobowiązań w tak krytycznych dla targu pieniężnego czasach. Rzeczywiście przynosi to zaszczyt instytucyi krajowej, że podjąwszy się trudnego interesu dostarczenia miastu pożyczki półtora miliona złr., nietylko najpunktualniej dotrzymała zawartej umowy, ale nawet, mimo przesilenia giełdowego, o wiele miesięcy wcześniej wypłaciła całą sumę. Miasto Kraków rozpisało konkurs w r. 1872 na składanie ofert do finansowania pożyczki półtora miliona złr. Głównie dwie oferty nadesłano, jedna pochodziła od Banku hipotecznego galicyjskiego, druga od Banku handlowego wiedeńskiego, jak przezwał był Sothen swój kantor wekslowy. Najlepsze warunki dla miasta pochodziły ze strony banku hipotecznego, a przytem instytucya ta krajowa dawała rękojmię, że potrafi należycie przeprowadzić interes, kiedy przeciwnie bank Sothena oprócz gorszych warunków, budził obawę. Pomimo też całej namiętności wystąpienia stronników Sothena, Rada miasta przyjęła lepszą ofertę banku hipotecznego. Według układu z tą instytucyą, ostatnia rata wypłaty przypadała d. 1 marca 1875 r., tymczasem już obecnie cała suma półtora miliona złr. znajduje się w kasie miejskiej. Jest to najlepszą reklamą dla instytucyi krajowej, a nam, którzyśmy od początku przyznawali korzyści dla miasta z przyjęcia oferty banku hipotecznego, jest to miłą nagrodą za przykrości doznawane od wielbicieli giełdzistów wiedeńskich.

— Wczoraj wieczorem przybył tu jenerał Pejacsevich de Veröczö, inspektor jazdy, i stanął w hotelu Wiktoryi.

— Jutro we czwartek o godz. 10 rano odprawionem będzie w kościele Ś. Anny w Krakowie nabożeństwo żałobne za duszę Aleksandra Chodeckiego, deklamatora i muzyka.

— Od mieszkańców ulicy Wiślnej dochodzą nas nie pierwszy raz skargi na hałasy nocne w mniemanym handlu a właściwie szynku Braunfelda obok kościoła Św. Norberta. Sklep ten otwarty bywa do godz. 1ej lub 2ej w nocy i wychodzą z niego wrzaski, które mieszkańcom tej ulicy spać nie dają.

— Donieśliśmy wczoraj o przytrzymaniu Michała Bujakiewicza czeladnika rzeźniczego, który śpiącemu człowiekowi na plantacyach skradł zegarek. Proszeni jesteśmy ze strony czeladzi rzeźniczej o sprostowanie, że pomieniony Bujakiewicz nie jest czeladnikiem ani nawet wyrobnikiem rzeźniczym, za jakiego się mógł podać.

— Dziś rano ułani stojący na półwsiu Zwierzynieckiem przytrzymali Wincentego Polichtę wyrobnika na kradzieży ubiorów wojskowych, które od niego odebrali.

— Wczoraj policya przytrzymała Stanisława Szczepanika z Tarnowa, ucznia w sklepie p. Gąsiorowskiego, który wynosił towary swego pryncypała.

— X. Kazimierz Mikulski, zakonu OO. Bernardynów, kustosz bursy tarnowskiej, donosi nam z Krynicy o składce na rzecz pomienionej bursy zebranej dla ubogiej młodzieży szkolnej w ilości złr. 267 cent. 60, w czem wzięli udział hr. Ludwika Łubieńska, hr. Ludwika Bobrowska, hr. Helena Bobrowska, p. Smolikowski i wiele innych osób w Krynicy bawiących.

— Na rzecz pogorzelców miasta Nadwornej wpłynęło do d. 23 lipca 4088 złr. W tych składkach znaczniejsze są: NPan 1000 złr., Prezydyum Namiestnictwa 800 złr., Wydział krajowy 600 złr., Kasa oszczędności

---

go („*possedé en toute propriété et souveraineté par S. M. le roi de Saxe*“) — zastrzeżone były tylko dla tego Księstwa ustawy, któreby zabezpieczając z jednej strony wolność i przywileje mieszkańców, z drugiej strony zgadzały się ze spokojnością państw sąsiednich („*qui en assurant les libertés et les privileges des peuples de ce duché se concilient avec la tranquilité des Etats voisins*“). Zgoła podług litery traktatu, to jest tak jak go uważały mocarstwa sąsiednie, ta część pruskiego zaboru przechodziła wprost tylko pod innego pana, zyskując wprawdzie trochę więcej autonomii, ale bez imienia Polski.

Napoleon zyskiwał na tem następujące korzyści, które sobie zastrzegł:

1) Mógł rozdać między swoich marszałków i znakomitszych jenerałów w liczbie 27 najpiękniejsze i najzyskowniejsze dobra narodowe w wartości 26 milionów franków. Davoust otrzymał księstwo Łowickie (oszacowane na 5 milionów. Lannes księstwo Siewierskie (na 2 miliony), Ney księstwo Sieluńskie, Victor Przedecz, Bessières Kruszwicę, Berthier, Soult, Bertrand każdy dobra wartości najmniej miliona; innym dostały się mniejsze działy. Z Polaków trzech tylko przypuszczonych zostało do tej szczodrobliwości cesarskiej, płaconej przez Polskę: książę Józef Poniatowski, Dąbrowski i Zajączek, sami główni przywódzcy wojska; pierwszy otrzymał Wieluń, drugi Winną Górę, trzeci Opatówek, razem dobra wartości trzech milionów franków.

2) Przejął na własność swoją sumy rozpożyczone szlachcie na zniszczenie jej przez rząd pruski i które układem w roku następnym w Bayonie sprowadzone do sumy ogólnej 20 milionów franków, spłacone zostały przez skarb Księstwa Warszawskiego w ciągu lat trzech.

3) Zawarował sobie rozporządzanie podług woli swojej wojskiem polskiem, z tego tytułu, że król Saski należał do ligi Reńskiej, i nie długo zwlekając, bo w roku następnym większą część pułków polskich powołał do Hiszpanii.

Nie liczymy tej jeszcze korzyści, że Księstwo Warszawskie zostało kraikiem lennym względem Francyi, wierniejszym niż królestwa i księstwa Niemieckie, składające ligę Reńską.

Dzieło Tylżyckie ukończył Napoleon w Dreźnie, dokąd pojechał wprost z Tylży, pominąwszy Warszawę, bo zapewne własne jego sumienie zamykało mu drogę do tej stolicy.

Do Drezna powołał dwóch swoich ulubieńców, Stanisława Potockiego i Wybickiego, zapomniawszy o innych członkach Komisyi rządzącej, dla porozumienia się z nimi względem przyszłej konstytucyi Księstwa Warszawskiego. Potocki i Wybicki, czując uchybienie, jakie popełnił względem ludzi tak zasłużonych jak Małachowski marszałek i inni ich koledzy, wzięli na siebie namówić ich, ażeby z nimi razem pojechali.

Dwaj zaproszeni stawili się najprzód sami w gabinecie Napoleona, inni członkowie Komisyi czekali w przedpokoju. Napoleon — opowiada Wybicki (przytaczamy go w skróceniu) — przyjął ich temi słowy: „Wiem, że Polacy są niekontenci, iż jest tylko Księstwo Warszawskie, ale ja dla was interesów Francyi kompromitować nie mogłem i t. d.“ My zaledwie oświadczyliśmy mu wdzięczność imieniem całego narodu, on wziąwszy kapelusz, łamał go w ręku, mówiąc: „To się wszystko tak jeszcze połamie.“ A potem odezwał się: „Macież jaki projekt do konstytucyi waszej?“ Potocki zaczął czytać ułożony wspólnie projekt. Napoleon nie dał mu dokończyć. „Wam trzeba — rzekł — innej konstytucyi, którąby nie niepokoiła sąsiadów.“ Wtenczas dopiero ośmieliliśmy mu przedłożyć, że w przedpokoju był prezes Komisyi rządzącej z innymi członkami. Kazał ich przywołać i wszystkim nam nieprzyjemne poczyniwszy wyrzuty niezgody i dążności do anarchii, zakończył tem: „Zniosę u was poddaństwo; to pierwsza rzecz, i dam wam sam konstytucyę.“ Przechadzając się, zaczął ją dyktować księciu Bassano, który ledwo zdążył pisać przez skrócenia i to prawie na kolanie. Trwało to nie więcej jak godzinę; było bez porządku, jak zwyczajnie dzieło przechadzki — pytał się o zdanie, ale wszyscy się kłaniali, nic nie mówiąc. Skończywszy dyktowanie, zalecił księciu Bassano, ażeby projekt uporządkował i rzekł z radością: „Zniosłem odwieczne poddaństwo w Polsce i to dla mych zwycięstw laur najmilszy.“

Mylił się i w tem Napoleon. Widział on Polskę zawsze taką, jak ją odmalował Rulhière; ale już w zaborze pruskim poddaństwa nie było. Prusacy je znieśli; zostały niektóre powinności uciążliwe i te tylko upadły przez konstytucyę Napoleona.

Zróbmy teraz obrachunek ogólny, co Polacy winni temu wielkiemu zdobywcy. Dotąd panują w kraju ogromne pod tym względem złudzenia. Pokolenie dzisiejsze powtarza jeszcze w większej części za ojcami lub dziadami swoimi, że Napoleon chciał w 1807 roku Polskę odbudować w dawnych granicach, ale znalazł przeszkody, którym nie był w stanie dać rady; że uczynił dla Polski co mógł, stworzywszy Księstwo Warszawskie, i za to powinniśmy czcić jego pamięć. Są nawet historycy poważni, którzy obwiniają Kościuszkę, że nie przybył na jego zawołanie. Żal nam to powiedzieć, ale naprzeciw tej legendzie stoi prawda historyczna, która zupełnie co innego mówi, a naprzód, gdyby Napoleon chciał był Polskę odtworzyć, to po zwycięstwie pod Friedlandem miał po temu wszelką łatwość. Prusy były zgniecione, Austrya wyczekująca, przyjęłaby proponowaną dawniej zamianę Galicyi za Szląsk, a gdyby Napoleon chciał był ją sobie ująć zupełnie, czyż nie mógł jej oddać Dalmacyi, jak z tem występował poprzednio, lub ofiarować jej rozszerzenie się na Wschodzie za jego pomocą, jak to ofiarował Rosyi. A co do Rosyi, należało Napoleonowi traktować z nią nie w Tylży, ale w Wilnie, dokąd armia jego z nad Niemna zajść mogła w dni dwanaście, podług własnych słów jego w Erfurcie. Gdyby się orły francuskie i chorągwie polskie ukazały w Wilnie, wszystkie prowincye zaboru rosyjskiego powstałyby jednomyślnie a jakąż siłę mógł Cesarz Aleksander przeciwstawić potędze zwycięzkiego Napoleona, popartej powstaniem dwudziesto milionowego ludu od Warty do Dniepru i Dźwiny? Trzeba mu było cztery miesiące czasu, aby zebrał 170,000 wojska po bitwie pod Eylau i to wojsko było już rozbite, kiedyżby zgromadził inne? To co Napoleon dla Polski uczynił to było *minimum*, niżej którego nie podobna było mu zejść, bo wywoławszy w Polsce pruskiej w swoim interesie ogromne wysilenia i mając w armii swojej przeszło 40,000 Polaków, do których przyłączyłoby się wnet kilkanaście tysięcy sposobiących się jeszcze żołnierzy, mógłże powiedzieć narodowi: wyciągnęłem z ciebie wszystko coś mi dać mógł w ufności, że cię zbawię; teraz już ciebie niepotrzebuję, wracaj pod jarzmo Prusaków, lub pod bat Moskali; — ależ nie dosyćby było to zawyrokować, trzebaby mu było bronią Polaków do tego zmusić, a gdyby się był im w ten sposób odpłacił, ani armia, ani naród Francuzki nie ścierpieliby zapewne długo na czele swoim tak nikczemnego władcy.

Co Napoleon dla Polski uczynił, do tego zmusiła go moc okoliczności, z którą się jeszcze targował. W gruncie od bitwy pod Eylau los Polski bynajmniej go nie obchodził; nawrócił się do innej polityki, którą nacechował w tych kilku słowach w liście do Talleyranda: „Wszystko to skończy się systematem francusko-austryackim, albo systematem francusko-rosyjskim“, a że Austrya nie chciała przystąpić z nim do żadnego wspólnego systematu, póki miała nadzieję, że będzie pobity, zwrócił myśli swoje ku Rosyi i z systematem francusko rosyjskim przygotowanym w swojej głowie wszedł na tę tratwę na Niemnie na której się spotkał z Aleksandrem Systemat jego polegał na tem, żeby podzielić z Carem panowanie nad Europą biorąc dla siebie część lwią, panowanie od Oceanu do Elby, a nawet przez Saksonię i Księstwo Warszawskie aż po za Wisłę. To była jedyna synteza, do jakiej dojść mogła jego polityka. Nie chciał być prawodawcą politycznym Europy, do czego los zdawał się go powoływać, ale tylko zaborcą i ażeby nie mieć świata całego przeciw sobie, trzeba mu było szukać wspólnika; Aleksander zwyciężony i odurzony zgodził się z razu być tym wspólnikiem. System francusko-rosyjski wszedł w rzeczywistość, ale jak się skończył, to każdemu wiadomo.

Z powyższych postrzeżeń wynika dosyć jasno, że Księstwo Warszawskie ustanowione traktatem Tylżyckim winni byli Polacy nie wspaniałomyślności Napoleona, ale sobie samym, a mianowicie czterdziestu tysiącom wojska, które wystawili, ażeby walczyły obok Francuzów i strzegły zarazem narodowej sprawy.

Nie chcemy jednak powiedzieć że Polacy nic nie są winni Napoleonowi. Są mu winni co im dał bez kosztu ze swojej strony; siedm lat nadziei, zapału i sławy, które rozetliły ducha narodowego na całej przestrzeni dawnej Polski, we wszystkich warstwach społeczeństwa i dodały męczeńskiemu narodowi przynajmniej na jeden wiek życia. Przebaczmy mu więc krew polską tak obficie dla jego dumy wylaną.

Juliusz Falkowski.

Paryż w czerwcu 1874.

we Lwowie 100 złr., p. Fryderyk Buchmüller, b. właściciel Nadworny, 200 złr., Bank włościański 100 złr., Wydział powiatowy Nadworniański 200 złr., gmina izraelicka w Kerecmzere na Węgrzech 100 złr., Kapituła rz. kat. we Lwowie 50 złr., Majer Kallir z Brodów 50 złr., miasto Drohobycz 50 złr., Wydział powiat. Horodeński 125 złr., Magistrat Kołomyi 100 złr., a mieszkańcy tego miasta 215 złr., Wydział powiat. Kołomyjski 100 złr.

— X. Jan Łados kanonik i pleban w Babicach, zapisał testamentem r. 1873 złr. 5,000 w obligacyach indemnizacyjnych na budowę kościoła parafialnego w Głogowie, a 500 złr. na fundacye w Babicach.

— Rząd nadał beneficium łac. w Bochni dziekanowi mieleckiemu i proboszczowi kolbuszowskiemu X. Ludwikowi Ruczce. Parafia kolbuszowska liczy 11,000 dusz; patronem jest hr. Zdzisław Tyszkiewicz. X. Jan Zakrzewski, wikary łac. w Złotnikach, przeniesiony do Grzymałowa, a miejsce jego zajął kooperator grzymałowski X. Jędrzej Majka. Wikary w Kolbuszowy X. Mateusz Skopiński, przeniesiony do Radgoszczy. X. Jan Słomka, kapelan w Świątnikach górnych, umarł d. 14 b. m.; zarząd parafii objął X. Aleks. Gajdecki, wikary w Sieprawiu. X. Meleti Dzerowicz, zawiadowca gr. kat. probostwa w Strzeliskach, przeniesiony na zawiadowcę kapelanii w Pomonięcie. X. Jan Kozak, gr. kat. wikary w Dobrej, uwolniony z tej posady. X. Julian Płatek, b. zawiadowca gr. kat. kapelanii w Gwoźdźcu, objął zarząd gr. kat. probostwa w Bucowie. X. Włodz. Podoliński, adm. probostwa w Żużlu, przeniesiony na inną posadę. X. Jan Torba, adm. gr. kat. probostwa w Ponikowicy małej, umarł d. 28 czerwca.

— Na kolejach żelaznych pobierane będzie od d. 1go sierpnia ażio po 5%.

— We Lwowie umarł Antoni Tittel, starszy radzca skarbowy i naczelnik dyrekcyi skarbowej powiatowej.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 343 zawiera: „Śród burzy“ (drzeworyt); — „Kronika tygodniowa;“ — „Przegląd polityki zagranicznej;“ — „Zakład leczenia kumysem w Kaskadzie pod Warszawą (z drzeworytem);— „Na studyach“ (drzeworyt);— „Korespondencya z Krakowa;“ — „Emir Wacław Rzewuski;“— „Typy bulgarskie (z drzeworytem);— „Kronika zagraniczna“ J. I. Kraszewskiego;— „Szachy;“ — „Rebus;“— „Wystawa warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych;“— „Eli Makower,“ (powieść);— „Mieszkańcy Afryki środkowej;“— „Odpowiedzialność moralna i prawo karania,“ przez Caro;— „Ashantowie i ostatnia wojna z nimi;“— „Starożytne państwo“ przez Spasowicza; — „Pod dwiema chorągwiami“ (powieść).

— *Wędrowca* N. 238 zawiera: „Archipelag malajski“ podróż A. Russel-Wallace;— „500,000 f. szt.“ powieść Amelii Edwards; „Sto dwadzieścia dni na około świata,“ podróż Planchut;— Nowości i rozmaitości.

— Jak nam wczoraj telegrafowano, umarł w willi swojej pod Wiedniem d. 27 lipca Anzelm Salomon Rothschild, naczelnik wiedeńskiego domu bankierskiego Rothschildów. Urodził się r. 1803 w Frankfurcie n. M., kolebce tej rodziny. Ukończywszy uniwersytet w Berlinie, wstąpił do kantoru swego stryja w Paryżu, Jakóba, który z angielska przezwał się James, zwiedził ważniejsze miasta handlowe, gdzie w pierwszych kantorach kupieckich kształcił się dalej, a potem wróciwszy do Frankfurtu, zastępował starego i chorego ojca jako prokurzysta. Dopiero w r. 1855 przesiedlił się do Wiednia, będąc już ściśle związany z finansowemi sprawami Austryi, i posiadając ogromny udział w przedsiębiorstwach kolei austryackich oraz znaczne dobra na Morawie i Szląsku. Żadna pożyczka austryacka do r. 1860 nie obyła się bez Rothschilda a Austrya pożyczała rok rocznie miliony. Ale szczególniej zgubna gospodarka Brucka była dla Rotschilda studnią złota. Utrzymują, że z kilkunastu milionów, z jakiemi Rothschild rozpoczął interesa w Austryi, doszedł do kilkuset, bo z pewnością nikt nie jest w stanie ocenić jego majątku, nawet dyrekcya finansowa przy obliczeniu podatku spadkowego.

Za przeniesieniem się swojem do Wiednia już pierwsze oznaki choroby, na którą cierpiał Napoleon III, dały się u niego spostrzedz, ale skromne życie dozwoliło mu jeszcze 20 lat czekać śmierci. Anzelm Rothschild nie był głową polityczną, chociaż często brał udział w decyzyach ważnych rządu przed laty kilkunastu; zasiadał w izbie wyższej, posiadał niemal wszystkich państw ordery, a w Austryi tytuł barona, a jako posiadacz wielkiej wstęgi orderu korony żelaznej, do której przywiązane są godność tajnego radzcy i tytuł excelencyi, nigdy się nie starał o uzyskanie tej godności. Zachowywał on wiernie do śmierci jak wszyscy Rothschildowie rytuał swojej religii i przestrzegał go ściśle. Zapewne pochowany będzie w Frankfurcie, gdzie także rodzice jego i żona spoczywają.

Anzelm Rothschild miał upodobanie w zbiorach starożytnych, rzeźbach i obrazach. Bogate też posiadał galerye obrazów i rzeźb oraz zbroi, mebli starych, porcelany i majolik, a znał się jak zapewniają, i dzieła archeologiczne i artystyczne studyował nawet w późniejszym wieku.

Zostawił trzech synów i cztery córki, t. j. Nataniela, Salomona Alberta i Ferdynanda, z których jeden w Wiedniu, dwaj inni za granicą pracowali w bankach swoich krewnych. Dotąd zwykle Rothschildowie żenią się w rodzinie. Anzelm miał także za żonę swoją siostrę cioteczną. Z córek jego Julia jest za Adolfem Rothschildem w Genewie, Matylda za Wilhelmem Rothschildem w Londynie, Ludwika za bar. Franchettim w Turynie i Aliksa niezamężna, która mieszka u krewnych w Londynie.

Testament zmarłego jeszcze nieotworzony. Ma być opatrzony mnóstwem kodycylów i zapisów. Istnieją też różne fundacye dla starozakonnych, powstałe kosztem zmarłego, a najznaczniejsza szpital w Rossau, pół miliona kosztujący.

— W północnych Węgrzech, w komitacie Zemplińskim, przy samem mieście Stropków, zakupił E. M. Sochor w r. 1869 znaczny obszar ziemi i do uprawy tejże sprowadził osadników najwięcej z gór ziemi Sądeckiej i z tych osadników utworzył kolonie: Grodzisko, Wola-Polska i Goświca. Samoistność kolonij została przez rząd węgierski uznaną i nadano tymże własne urzędy gminne a dla ułatwienia spraw w urzędzie powiatowym, kasie poborowej i na poczcie, ustanowiono urzędników Polaków. Koloniści przybyli są pracowici i pilni, i znajdują się w najlepszym bycie. Po uregulowaniu obszarów przez komisye, będą dalsze kolonie zakładane, a na ten cel przeznaczono 10,000 morgów ziemi. Teraz ma być założoną kolonia Radom. Kolonie na Węgrzech dla wychodźców korzystniejsze są o wiele od emigracyj do Ameryki, gdyż za same koszta podróży za Ocean nabędzie tutaj znaczne gospodarstwo. Miasto Stropków liczące do 5,000 ludności, założone jest w r. 1780 przez Polaków i obecnie przez ich potomków zamieszkałe.

— Już wczoraj zamieściliśmy telegram z Nowego Jorku z d. 28 bm., donoszący o wielkiej burzy i powodzi w Pensylwanii, która popsuła drogi i koleje żelazne, pozrywała mosty i dworce kolei, oraz przyprawiła wiele osób o śmierć, a miasto Alleghany zatopiła po części. Obszerniejszy telegram mówi, iż 55 ciał wydobyto z wody w tem mieście a brakuje jeszcze wiele osób. W powiatach Woodsrun i Sawmillrun również wielkie spustoszenie; zginęło tam 50 ludzi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 28 lipca pogoda; termometr od 9·3 doszedł do 22·8 R. Barometr opada dnia 29 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·27, termometru 13·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 30 lipca: Śej Heleny wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Brody 27go lipca.

Dawniejsze tak znaczne dowozy zboża z Rosyi, obecnie zmniejszyły się bardzo, bo zamiast 120—150 przychodzących dziennie wagonów, nadchodzi teraz po 20—50. Chociaż obrót jest mdły, przecież młynarze i spekulanci zaspokajają swoje potrzeby małemi partyami, wywóz przewyższa dowóz o 2000—3000 worków dziennie, szczególniej do Szląska pruskiego, tak że tutejsze zapasy znacznie zredukowały się a obecnie 350—370 wagonów wynoszą. Gdy ceny w Rosyi tylko małego doznały spadku, za to u nas uległy znacznej zniżce, mianowicie: cena pszenicy spadła blisko o 2 ruble na korcu i trudno ją pozbyć po 6—6½ rubla. Żyto płacą po 3·80—4·40 wraz z workiem. Jęczmień po 3·20 do 3·50. Owies po 2·75—2·90. Proso po 3·20. Jagły po 7—7·40. Kukurudza po 3·50. Rzepak po 7·50—6 rubli.

Peszt 27go lipca. *(Targ zbożowy).*

Pszenicy dowóz mały, chęć kupna nie szczególna, ceny nominalne.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 5·— do 5·05, na 85 f. po 5·50 do 5·55 za 100 funt. cłowych; żyto nowe 80 f. po 4.05 do 4.15 za, owies 50 f. po 2·82 do 2·85, szmalec po 41½ do 44½ za cetnar.

Wrocław 27go lipca.

Płacono za pszenicę na 88 f. po 297½ srgr., żyto na 84 funt. po 210 srgr.; owies na 50 f. po 210 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 245 srgr.; olej po 19 tal.; spirytus na 100 Trall. po 26 talara.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 27 lipca.

Edykta: Sąd kraj. lwowski wzywa posiadaczy oblig. indemn. Galicyi wschod. N. 4921 Lit. A. na 100 zł. i N. 4923 Lit. A. na 200 zł. — W sądzie obw. w Tarnowie 21 sierpnia licyt. egzek. sumy 14000 zł. hipotekowanych na realn. N. 136 w Tarnowie na rzecz Babetty Luxemburgowej.

Obwieszczenia: Sąd kraj. donosi o wpisaniu firmy: „Moses Jakober“ przedsiębiorca budowli.— W starostwie krakowskiem 12go sierpnia licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia budowli wodnych faszynowych na Wiśle.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28 do 29go lipca.

HOTEL POSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Różycki wł. dóbr z Żabikowa, Justyan Brzeziński ob. z Krzeszowic, Leokadya Czernecka z Kielc, Cypryan Bogdański wł. dóbr z Kijowa, Henryk Schreinter kupiec z Berna, Stefania Szczepanowska z Kongresówki, Józefa Warzycka z Kongresówki, Edward Jankowski z Chrzanowa, Franciszek Pakosz sędzia z Tarnopola, Paulina Karwowska z Płok, Maksymilian Dzięgielewski z żoną właś. dóbr z Ochodzy.

HOTEL WIKTORYA: JEx. hr. Pejascevich jenerał inspektor kawaleryi i adjutant rotmimistrz Rotmar, hr. Osten-Sacken z Wrocławia, Julia Kownacka z Galicyi, Alfons hr. Skarżyński z Kongresówki, Łukasz Falkenstein z Berlina, Józef Rybiński z Warszawy, Bronisław Kaczorowski z Podola, hr. Stanisław Zamoyski.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adam Wiślicki z Warszawy, Ludwik Mikulski z Warszawy, Adolf Kotelski wł. dóbr z Kongresówki, Konstancya Mystkowska z Kongresówki, Antoni Zubrzycki wł. dóbr z Kasiny, Wincenty Gładysz wł. dóbr z Prus, Edward Winnicki z Wiednia, Szymon Korzeniowski właśc. dóbr z Kongresówki, Marya Kuszewska z córką ze Lwowa, K. Korczyński podporucznik z Warszawy, Artur Łempicki z żoną z Kongresówki, J. Winnicki ze Stanisławowa, Henryk Brockhaus z Prus, Wilhelm Böniyk z Lipska, Konstanty Jaworski wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Franciszek Szuch adwokatr z Warszawy, Jan Sikyrski z Bukowskiej Woli, Leopold Niemurowski z Wołynia, Karol Seifert z Wiednia, Malcolm Hamoud i Ephraim A. Ludwik z Ameryki, Franciszek hr. Komorowski wł. dóbr z Galicyi, Wincenty Czarnowski wł. dóbr z Wiednia, Ludwik Rappaport z Gliwic, Stanisław Osiński ze Skierniwic, Władysław Sianożęcki z Warszawy, Hugo bar. Dynay wł. dóbr z Hethendorf, Donata Gorzeńska z Poznańskiego, Paweł Noiński ob. z Kielc.

HOTEL POLLERA: Wilhelm Sell budowniczy z Pless, Karolina Landris guwernantka z Francyi, Bolesław Jerzykiewicz profesor z Poznania, Antoni Łukasiewicz urzędnik z Kongresówki, Jan Zaruski obywatel z Warszawy, Adam Stolzberg kupiec z Wiednia, Herman Mulenz porucznik pruski z Koźla, J. Bernadiner kupiec z Wiednia, K. Thümel aptekarz z Briesen, K. Kozlik kupiec z Wiednia, Zyg. Kowalski askultant sądowy z Krynicy Frydryk Geiduschek, kupiec z Wiednia; Ludwik Benisch, kupiec z Wiednia; Józef Pick, kupiec z Wiednia; Hermann Bergmann, c. k. nadradzca z Wiednia; Leopold Lang, komisyoner z Wiednia; Jarosław Kramerius, profesor z Eger; A. Hildebrandt, kupiec z Berna; Józef Kugler (z familią), obywatel z Kongresówki; I. Wehr, kupiec z Naumburga; Max. Loewe, kup z Wrocławia; K. Skorupski obywatel z Warszawy, N. Oppenheim kupiec z Wiednia, Herman Wachsmann nauczyciel z Raciborza, Feliks Gościewicz kupiec z Rosyi, Karolina Kliment żona podpułkownika z Wiednia, Bernhard Jancke kupiec z Lipska, Karol Zwilling obywatel z Rayska, Karol Schneiders kupiec z Neunkirchen, Dominik Maślakiewicz urzędnik z Kongresówki, Karol Settz nadinżynier z Wiednia, Ant. Kössler restaurator z Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 27 lipca. Humbert czyta sprawozdanie komisyi inicyatywy, która wnosi wzięcie pod obrady wniosku Mallevilla o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Richard zapowiada, że jutro odczyta sprawozdanie nad wnioskiem Duvala o rozwiązanie. Zgromadzenie uchwala wziąść we środę pod obrady oba sprawozdania.

Paryż 27 lipca. Dzienniki ganią pismo kardynała arcybiskupa paryskiego Guiberta, wyrażające się przeciw rządowi włoskiemu.

Paryż 28 lipca. *National* nie dowierza, aby wniosek o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego utrzymał się; jeśliby bowiem izba miała już jutro wziąść go pod obrady, musiałoby odbyć się jeszcze trzykrotne czytanie wniosku przed wakacyami, a czasu na to nie starczy. Inaczej byłoby w razie, gdyby uznaną była nagłość wniosku. *La Presse* i *Liberté* donoszą, że Thiers przemawiać jutro będzie za rozwiązaniem Zgromadzenia.

Bruksella 27 lipca. Dziś o godz. 1ej nastąpiło otwarcie konferencyi międzynarodowej. Minister Aspremont-Lynden przedstawił nawzajem członków i usunął się. Nie było na sali stenografów. Rząd belgijski wymówił się od przewodniczenia kongresowi (wiedziano o tem z góry i tylko dla formy ofiarowano Belgii przewodnictwo, gdyż naznaczony był jenerał Jomini, *Red.)*; wybrano przeto przewodniczącym rosyjskiego jenerała Jomini a sekretarzem Berchgrave, szefa gabinetu ministra belgijskiego spraw zagranicznych. Na wniosek jednego z członków postanowiono, że obrady mają być przechowane w tajemnicy. Posiedzenie trwało godzinę; następne posiedzenie we czwartek.

Rzym 27 lipca. *Gazzetta uffiziale* zaprzecza stanowczo doniesieniu dziennika wychodzącego w Mondovi, jakoby pod Coni zrobiono zamach na życie króla. Taż gazeta zaprzecza, aby ks. Amadeusz d'Aosta pisał był list do Papieża i dodaje, że mniemana rozmowa tego księcia z korespondentem pewnego dziennika, jest prostym wymysłem. (Rozmowę tę podaliśmy w *Czasie).*

Petersburg 28 lipca. Cesarzowa przybyła do Carskiego Sioła.

Nowy Jork 28 lipca. Prezydent Grant zatwierdził umowę z Rothschildem i Seligmannem o podjęcie reszty pożyczki na 5%.

Dochodzi nas wiadomość, że wybór Dra Zyblikiewicza, posła na sejm i członka Rady państwa, na prezydenta miasta Krakowa, uzyskał zatwierdzenie N. Pana i wkrótce ukaże się w Gazecie urzędowej.

Po uwięzieniu X. sufragana biskupa Janiszewskiego archidyecezya poznańska zrównaną została z gnieźnieńską. Zasłużony ten prałat podzielił los pasterza, którego zastępstwo objął i odsiadywać ma karę więzienia, jak o tem zamieściliśmy doniesienie w właściwem miejscu. Rządy duchowne obu kapituł nie ulegną mimo tego kanonicznej przerwie. Organizacya hierarchii kościoła jest tak ściśle oznaczoną, że władza świecka rozerwać tego łańcucha niezdoła, więżąc kolejno wykonawców władzy pasterskiej. Z góry bowiem następstwo jest oznaczone prawem kanonicznem. Spieszniej tylko postępować teraz będzie zapełnianie więzień lub wydalanie członków wyższego kleru, co jednak nie ułatwi uznania władzy pasterskiej pp. Massenbacha i Nollaua.

Obie kapituły arcybiskupie w Gnieźnie i w Poznaniu pozbawione już zostały swych zwierzchników, kierujących sprawami duchownemi w zastępstwie arcybiskupa Ledóchowskiego. Najpierw uwięziono prałata Wojciechowskiego oficyała kapituły gnieźnieńskiej, po nim objął władzę kanonik X. Korytkowski, i otrzymał niebawem wyrok banicyi, zakazujący mu pobytu w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach wschodnich i zachodnich, na Szląsku, a nawet w obwodzie rejencyi frankfurckiej. X. Korytkowski został wywieziony, nie zaś uwięziony, gdyż dekret banicyi nie zapadł w skutek procesu o przekroczenie ustaw majowych, lecz *ipso facto* „za nieprawne wykonywanie przezeń funkcyj biskupich“. Fakt ten świadczy, że administracya dyecezyalna pp. Massenbacha i Nollaua nie dopuści już z góry żadnego z członków obu kapituł do sprawowania zastępczo władzy duchownej, i że atrybucye tych komisarzy rządowych nie ograniczają się do spraw administracyi majątku, czyli konfiskaty dochodów arcybiskupstwa i kapituły, lecz sięgają do spraw zakresu duchownego. Pierwszym tego objawem jest rozesłanie okólnika przez naczelnego prezydenta z polecenia ministra wyznań i oświaty, wzywającego duchowieństwo, aby zarządziło publiczne modły za szczęśliwe rozwiązanie żony ks. Alberta Pruskiego. Duchowieństwo atoli może przyjmować tylko od swej przełożonej władzy kościelnej polecenia tyczące się nabożeństw. Jest to zatem wdzieranie się rządu w rzecz obrzędów kościelnych.

Arcybiskup Ołomuniecki hr. Fürstenberg założył w Ołomuńcu „stowarzyszenie katolickie pomocy archidyecezyi ołomunieckiéj.“ Stowarzyszenie to składa się z 11 osób pod opieką arcybiskupa, i ma na celu udzielać zapomogi uboższym dusz pasterzom. Arcybiskup ze swego prywatnego majątku zapisał stowarzyszeniu trzy wsie wartości około miliona złr.

Rozprawy nad ustawą wyborczą w sejmie węgierskim posuwają się nieco szybciéj po oświadczeniu Tiszy, że cała odpowiedzialność za ustawę spadnie na prawicę, która nie zważa na wnioski zasadnicze opozycyi. Z tego powodu lewica teraz ze znacznie mniejszym zapałem głos zabiera i mniéj wnosi poprawek, tak, iż na jednem posiedzeniu 18 paragrafów ustawy uchwalono, i jest nadzieja, że cała ustawa w pierwszych dniach sierpnia zostanie przyjętą. Co do Izby wyższéj, zapewniają, że przyjmie ona ustawę *en bloc*, co nowe daje świadectwo, jak Izby wyższe nie umieją cenić swego stanowiska, jako ciała ustawodawcze.

Neue freie Presse nabrała wojowniczego usposobienia od chwili rozstrzelania przez Karlistów jej korespondenta; ale bo też ów korespondent był oficerem pruskim, nic więc dziwnego, że domaga się interwencyi zbrojnej, a to jeszcze dowodzi wielkiego umiarkowania, że nie Austryę lecz Prusy zachęca do wojny. Gdyby chodziło nie o świętą głowę pruskiej pikelhauby, ale o księdza niewinnie pokrzywdzonego, nezawodnie znalazłby ów dziennik dostateczną liczbę powodów do wytłomaczenia postępowania władz, szczególniej, gdyby ksiądz rzeczony był austryackim a nie pruskim poddanym. Inne dzienniki wiedeńskie szydzą z wojowniczego ducha *Nowej Pressy*, a same pruskie organa nie podzielają jej zapału do interwencyi zbrojnej Niemiec przeciw Karlistom.

Niemniej pospiesznie pragnęłaby *N. fr. Presse* ujrzeć w Austryi jaki stanowczy spór pomiędzy władzami duchowną a świecką. Posiłkowana w tym razie przez inne dzienniki centralistyczne, stara się podnosić wszelkie możliwe punkta sporne, wydobywa sprawę biskupa Linzu, której jakoby prokurator ku jej uciesze nie wypuścił jeszcze z rąk swoich.

Odroczenie czy rozwiązanie Zgromadzenia narodowego francuskiego, najważniajsza to obecnie kwestya, bo na niej dzielą się stronnictwa i rozstrzygnięcie jej ma dać miarę przewagi bądź republikanów bądź rojalistów. Odroczenie izby byłoby nietylko odroczeniem kwestyi konstytucyi już uproszczonej po upadku Périera, lecz byłoby zapewnieniem wniosku Ventavona czyli komisyi 30tu, a właściwie utrzymaniem w zawieszeniu formy rządu po upływie siedmiolecia. Rozwiązanie zaś byłoby odwołaniem się do narodu w kwestyi formy rządu, bo od przyszłego składu izby zależałoby rozstrzygnięcie co do republiki. Jeżli skrajna lewica i bonapartyści liczą na korzyści z rozwiązania wyniknąć mogące, rzecz to łatwa do zrozumienia, bo obie te partye mają nadzieję wprowadzić do izby liczniejsze zastępy swoich reprezentantów; ale jeżli partya umiarkowana czyli Thiersowska przez doktrynę tylko „republiki umiarkowanej“ dąży do rozwiązania, to pracuje nie dla swego pryncypała, lecz dla Gambetty. Rezultat obrad nie jest nam wiadomy, a zdaje się, że sprawa odroczenia po przyjęciu nagłości prędzej przyjdzie do rozstrzygnięcia niż sprawa rozwiązania, jako nie nagląca a która przeto przejść musi przez trzy czytania, a to pomimo pośpiechu komisyi inicyatywy.

Tyle już wiadomości i depesz było o nominacyach Szuwałowa, Potapowa i Albedyńskiego, dotychczas jednak nominacye te i zmiany nie zostały urzędownie ogłoszone. Nie wątpimy wcale, że wieści podane są pewne, pisma rosyjskie powtarzają je z całą swobodą, ale same nominacye nie są ogłoszone, a to chyba dla tego, że prawdopodobnie jeszcze nie zapadła decyzya co do stanowiska, jakie ma zająć baron Brunnow poseł rosyjski w Londynie. Według naszych informacyj zamierzono powierzyć mu urząd prezesa komitetu ministrów, obecnie piastowany przez starego jenerała Ignatiewa.

Zdaje się, że w Hiszpanii obie strony wojujące nie mają sobie nic do wymówienia pod względem obchodzenia się z bezbronnymi; albowiem donoszą, że rząd madrycki uwięził w twierdzy zakładników w odwecie na Karlistach, chwytając podejrzanych o sprzyjanie Karlistom mieszkańców, a wojsko republikanckie paliło wsie, które oświadczyły się za Karlistami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Karłowce 28 lipca. Deputowani kongresu postanowili na dzisiejszej konferencyi zatrzymać mandaty. We czwartek posiedzenie w celu wyboru patryarchy.

Wersal 28 lipca. Bióro Zgromadzenia narodowego wybrało dziś komisyę do rozbioru wniosku o odroczenie Zgromadzenia. Komisya porozumiawszy się z rządem postanowiła wnieść odroczenie tylko do d. 30 listopada (początkowy wniosek opiewał do 5go stycznia 1875. *Red.)* We czwartek Izba obradować będzie nad odroczeniem sesyi rad departamentowych. Ajencya Havasa oświadcza ponownie, iż władze francuskie robiły zawsze, co tylko mogły, aby przestrzegać neutralności na granicy hiszpańskiej. Donoszą z Hiszpanii: Jeńcy z dywizyi Nouvilasa w liczbie 235 zostali w Katalonii rozstrzelani.

Londyn 28 lipca. Komitet zjednoczenia czeladzi wiejskiej postanowił wczoraj wspierać tylko tych robotników, którzy udają się na wychodźtwo, niewychodźców zaś zostawić własnemu ich przemysłowi.

Londyn 29 lipca. W Izbie niższej oświadczył podsekretarz stanu Bourke, iż rząd nie jest zawiadomiony oficyalnie o postanowieniu rządu niemieckiego względem wysłania eskadry na wody hiszpańskie, w celu krążenia jej u brzegów. Ma on powód do przypuszczenia, iż rząd niemiecki naradza się nad stosownością takich kroków, które domniemanie mają na celu opiekę niemieckich mieszkańców w Hiszpanii.

Kursa. Wiedeń d. 29 lipca. godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·80 — Losy z r. 1860 109·—. — Akcye banku 972 — Akcye kredytowe 234·50 — Londyn 110 55.— Srebro 103 90 — Dukat 0·— — Lombardy 136 25. — Losy z roku 1864 134·50. — Akcye franko-austr. 60·25. — Napoleondor 8·84—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246 75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147 —. — Akcye kolei północno-wsch. 116 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 21 80— — Oblig. indemniz. gal. 82 50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 98.50.— Akcye anglo-banku 150·25— Akcye kolei rządowej 316·—.— Akcye kolei siedm. — ·—. — Akcye kolei Rudolfa 153·75. — Tramway 157·— — Akcye banku budowy 60 50·— Akcye kolei wschodn. 51·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 42·25 — Akcye banku zjedn. 118·75 Losy tureckie 47·— — Losy prem. węg. 84 25.— Akcye kolei bogumińskiej 153·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 207·50 — Akcye kolei półn. zach. 167 25. — Akcye franko-węg. 82 25 — Ogólny austr. bank 55·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 lipca.
(Wartość kuponów do 29 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 25	103 75	—
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 25	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 75	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 50	162 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 93	8 80	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	84 —	82 50	1 16
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	32
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 25	40
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	44
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 25	88 25	1 48
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 48
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 73
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 50	87 25	2 48
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 —	93 50	48
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 50	95 —	48
Losy prem. węg.	85 50	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	211 —	205 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	248 —	244 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200 (oprócz kup. bież.)	148 —	144 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 75	93 —	24
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 —	41
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 25	41
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 25	51
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	78 —	65
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 28 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 40	70 30
5 „ „ „ „ srebr.	75 15	75 —
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	99 —	— —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 50
„ „ „ galicyjskie	83 —	82 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 90

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 50	96 30
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 10	92 90
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	94 75
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 25	121 75
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	267 —	260 —
„ „ „ 1854	99 50	99 —
„ „ „ 1860	109 —	108 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 25	112 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	85 —	84 50
„ Comorente	23 —	22 50
„ Kredytowe	161 —	160 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	47 50	47 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	976 —	974 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	234 50	234 25
Żeglugi parowej na Dunaju	552 —	550 —
Kolei północnej Ferdynanda	1998	1995
Kolei rządowej fr. a.	316 50	315 50
„ zachodniej c. Elżbiety	207 —	206 50
„ Południowej	136 25	135 75
„ Galicyjskiej	247 —	246 50
„ Czerniowieckiej	147 25	146 75
„ Albrechta	114 50	114 —
„ węg. półn.-wschodniej	117 50	117 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 —	153 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 75	144 25
„ Koszycko-Bogumił.	154 —	153 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	222 —	221 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 —	53 50
„ austryack. półn.-zach.	167 25	166 75
„ Franciszka Józefa	197 —	196 —
Banku anglo-austryackiego	152 —	151 75
„ anglo-węgierskiego	43 —	42 50
„ austryackiego ogólnego	57 —	56 —
Zakładu Kredytowego węg.	216 50	216 —
Banku franko-austryackiego	60 75	60 25
„ franko-węgierskiego	83 25	82 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	76 —	75 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	6 25	6 —
„ dla obrotu ogólnego	99 —	98 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 —	31 50
„ Koszycko Bogumińskiej	— —	90 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	95 —
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	137 50
Emisya z r. 1867	135 50	134 50
„ południowa St. 500 fr.	107 —	106 75
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	94 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	81 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	103 —	107 50
Emisya II.	104 50	104 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 50	80 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 25	82 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	95 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 30	5 29
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 86	8 85
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 10	104 —
Srebro, kupony	104 25	104 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 27 lipca.		
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 63
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 25	87 70
Obligi indemn. bez kuponów	83 20	82 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	148 50	146 50
„ banku hipoteczn. gal.	212 —	210 —
Warszawa 27 lipca.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	37—
„ „ nowe „ „	92 40	92 10
kupon „	— —	48
„ lidwidacyjne „ „	79 15	78 85
kupon „	— —	62
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 —
„ „ bydgoska	— —	72 50
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r, 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

A propos. Odebrawszy po właśnie ukończonym szkolnym roku syna mego z otworzonego od niedawna *Konwiktu XX. Pijarów w Krakowie, zostającego pod kierownictwem WJX. Rektora A. Słotwińskiego*, poczytuję sobie za miły obowiązek wyrazić niniejszem publicznie należną wdzięczność i cześć za staranność, jakiéj syn mój tamże doznawał;—przyczem nie będzie zapewne zbytecznem objawić tu zarazem moje przekonanie, iż zakład ten niezaprzeczenie policzonym być może do rzędu tych niewielu, którym, zwłaszcza w dzisiejszych tak niebezpiecznych dla młodzieży czasach, takową pod każdym względem najspokojniéj powierzyć można.

Rybna dnia 25 Lipca 1874 r.

(1535) *Karol Gross.*

Podpisana podejmuje się każdą osobę w przeciągu kilku godzin nauczyć kroju damskiego na sposób francuski i wedle obrachunku matematycznego. — Nauki kroju udziela na żądanie w prywatnych pomieszkaniach. Także udziela zbiorowo lekcyj kroju dla dziewcząt.

Matylda Piller,
(1537) w Wieliczce.

Ksiądz z Prus

poszukuje miejsca jako kapelan lub nauczyciel domowy. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poczta **Rogowo** via Poznań. (1534-1-3)

Uzyskawszy konsens do pokrywania dachów łupkiem, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów właścicieli domów, iż od dnia dzisiejszego podejmuję się wszelkiego rodzaju robót pokrywania dachów łupkiem i dachówką, jakoteż pokrywania dachów kościelnych, wież, tak własnym jakoteż i dostarczonym materyałem,— również reparacyj dachów domów, kościołów i wież. Roboty te jaknajdokładniéj z wszelką znajomością sztuki i sumiennością po cenach przystępnych i umiarkowanych wykonywać obowiązuje się.

Kazimierz Brożkiewicz,
majster pokrycia dachów łupkiem i dachówką pod L. 42 przy ulicy Skawińskiéj
(1536-1-2) na Kazimierzu.

Realność

przy ulicy Karmelickiéj położona, 1300 sążni kwadrat. powierzchni obejmująca — **jest do sprzedania.**

Wiadomości udzieli p. *Wdowiszewski* przy ulicy Zwierzynieckiéj Nr. 31, lub w Magistracie od godziny 12éj do 1éj. (1532-1-3)

Chłopiec mniéj więcéj lat 14, dobrego prowadzenia się, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleźć może miejsce w handlu win **Wilhelma Ciechanowskiego** w Krakowie. Zamiejscowi otrzymają pierwszeństwo.
(1531-1-3)

Notaryusz
Lucyan Lipiński

otworzył swoją kancelaryę w **Nowym Sączu** przy ulicy Węgierskiéj L. 312, obok c. k. Starostwa. (1499-1-3)

Subjekt uzdolniony, jedynie z handlu galanteryjno - drobiazgowego, może być zaraz umieszczonym w Handlu **Kamila Strzyżowskiego** we **Lwowie.** (1489-1-6)

Szwalnia
i Skład gotowéj bielizny

przy ulicy Mikołajskiéj pod 3 Lipami
przyjmuje wszelkie w zakres szycia i stębnowania wchodzące roboty i zamówienia, tak z własnego jakoteż i dostarczonego materyału. Krój udoskonalony według najnowszych modeli. Ceny umiarkowane.
(1498-1-) **Salomea Reichmann.**

Dr Med. Karol Goebel
dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1275-7-)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (966-12-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie mezkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-21-50)

Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28

poleca PP. Gospodarzom
Rzepę ściernlankę prawdziwą bawarską,
Turnips angielski, White globe,
Rajgrasy angielski, francuski, włoski,
Szporek wielki,
Mohar,
Kostrzewę łąkową,
po cenach nader umiarkowanych. Zamówienia zamiejscowe, za nadesłaniem odpowiedniego zadatku, załatwiają się odwrotną pocztą za pobraniem należytości. (1393-3-3)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(1251-3-)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (396-24-28)

ZATWARDZENIE. Migreny, gorącz. Iodbijanie się. Laflegmien. Żołądka. — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije. Liszaje. żółć.

PILULES VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN PARIS 55 Bd Sébastopol PARIS
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU
Przywracają i utrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (48 15-24)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:
Die Geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, Dargestellt von **Dr. Bisenz**, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena **3** złr. 2200-56-100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

CAŁY SKŁAD TOWARÓW
tylko za 8 złr. 50 c.

składający się z następnych pokupnych i modnych praktycznych rzeczy:

5 gustownych **koszyków ręcznych** z weneсyańskiej słomy plecionych, jedwabiem bogato przystrojonych,
1 gustowny nieprzemakalny **parasol alpakowy,**
1 gustowna wielka **parasolka Angot** dla pań lub panien,
1 bardzo elegancki **kapelusz męski** szary, który sam 2 złr 50 c. kosztuje.
10 pięknych gustownych **ramek na fotografie,**
1 elegancka **laska** okuta w srebro chińskie,
12 par niezniszczonych angielskich **skarpetek dla mężczyzn** na największą nogę,
12 par niezniszczonych wysokich **pończoch dla pań** bardzo pięknych **rumburskich batystowych chusteczek do nosa** z kolorowemi brzegami,
3 rozmaite **krawatki męskie i damskie,**
3 pary eleganckich **rękawiczek.**

Cały ten skład towarów składający się z **7 sztuk** przedmiotów, kosztuje tylko 8 złr. i 50 c. i jest do nabycia u

Antoniego Rixa,
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.
(1234-2-6)

Proszek niszczący natychmiast pod zaręczeniem pluskwy, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, i t. d. karakony i inne domowe owady. — Cena 30 cent. — KROWIANKA STYRYJSKA zawsze świeża. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. - MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c.— PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — POUDRE NIESZKODLIWY z puszkiem. Cena 1 fl. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t d. Cena 1 fl. 20 c. — WODA DO UST cudownie ochraniająca ból zębów i próchnienie tychże. Cena 30 i 75 cent. — PASTA DO ZĘBÓW. Cena 25 i 50 cent. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombow. zębów. Cena 75 cent.— CZEKOLADA Z ŻELAZEM w niedokrewności.— KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. Cena 50 c.— MĄCZKA SZWAJCARSKA do karmienia dzieci. Cena 1 fl. 50 cent.— PIGUŁKI PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 fl. 50 cent. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast. Cena 12 cent. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia i t. d. Cena 1 złr. 80 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt.— W Starym Sączu u p. Schameita apt.— W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (1252-3-)

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (46-19-53)

Pogłoski, jakobym handlem drzewa więcéj się nie zajmował, są mylne, a chociaż w ostatnich pięciu latach innemi zajęty sprawami, handlowi temu, pod ojca mego i moją firmą w Krakowie od przeszło 30 lat istniejącemu, mniéj się oddawałem, **odtąd jednak znowu osobiście kierownictwo interesu tego obejmując, takowy z wszelką akuratnością i sumiennością jak dotąd prowadzić będę.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zawiadamiam Ją zarazem, iż **przyjmuję zamówienia na dostawę wszelkich gotowych materyałów budulcowych, jakoteż że się podejmuję wszelkich przedsiębiorstw, które pod kierunkiem budowniczych sumiennie wykonywane będą.**

(1407-2-6) **Joachim Frommer.**

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE
MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.600** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z **ZELAZEM** w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-31-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Nowa Szwalnia.

Podpisany założył obok swego handlu płócien, dymek, perkali i t. p.

Szwalnię

w któréj wszelkie polecenia w tym kierunku jak najpunktualniéj i po cenach umiarkowanych wykonywanemi będą. Równocześnie zakłada

Skład gotowej bielizny
damskiej i męzkiej,

który względom Szanownej Publiczności polecając, donosi zarazem, iż koszule męzkie począwszy od 1 złr. za sztukę sprzedawać będzie.

(1287-4-6) **Józef Riedel.**

Giesshüblerski
najczystszy alkaliczny zdrój szczawiowy.

Jego gatunkowa działalność rozciąga się na choroby szyi, kwas żołądka, kurcz żołądka, chroniczny nieżyt otworów powietrznych, chroniczny nieżyt pęcherza, jest **najwyborniejszym** napojem orzeźwiającym o każdéj porze dnia. Zdrój ten jako najczystszy zdrój szczawiowy polecanym bywa bardzo usilnie we wszystkich większych miastach, gdzie dla braku dobréj wody do picia wytwarzają się i wzniecają nagminne choroby.

Rozsyłka tylko we flaszkach szklannych. Broszury, cenniki i t. d. i t. d. otrzymać można darmo przez **właściciela** (604-13-18)

Henryka Mattoniego w Karlsbad (w Czechach).

OGŁOSZENIE.

N. 2454. (1497-1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do wiadomości, że na żądanie Mojżesza Gutmanna, Ignacego Gutmanna, Maryi Neigerowej i Toni Stemmerowej spadkobierców zmarłego Schachny Gutmanna, z dnia 18. Lipca 1874 r. do L. 2454 cyw. dozwoloną została dobrowolna sprzedaż w drodze licytacyi następujących, po zmarłym Schachnie Gutmannie pozostałych realności:

1) realności pod l. k. 2 daw. 8 now. w Dolnejwsi na 2171 złr. 50 c. a. w. oszacowanej,
2) realności pod l. k. 1/6 w Dolnejwsi na 1927 złr. 95 c. a. w. oszacowanej,
3) domu drzewianego pod l. k. 7. z ogródkiem na 351 złr. 41 c. a. w. oszacowanego,
4) realności zwanej „ogródek" Kudasówka na 587 złr. oszacowanej,
5) stodoły „na Olearskim" na 447 złr. oszacowanéj.

Licytacya tu przeprowadzoną zostaje w Sądzie **dnia 10go Sierpnia 1874.**, a wrazie tym, żeby wszystkie realności sprzedane nie zostały, dnia 11go Sierpnia 1874 r. zawsze o godzinie 10téj przed południem. Każdy kupna chęć mający powinien złożyć wadyum 10% ceny szacunkowej przed rozpoczęciem licytacyi a może warunki licytacyjne, inwentarz spadku i wyciągi tabularne w ekspedyturze sądowej przeglądnąć.

Myślenice dnia 21 Lipca 1874 r.
C. k. Sąd powiatowy.

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie dostać można świeżéj

KROWIANKI
styryjskiéj i czernichowskiéj.

(716-16-) Konstantyn Wiszniewski.

Zawiadomienie.

Z dniem 15 Lipca b. r. zniżyłem ceny Nafty we wszystkich moich handlach pod firmą:

W. Skórczewski

przy ulicach SZEWSKIEJ Nr. 26,
SŁAWKOWSKIEJ Nr. 279,
FLORYAŃSKIEJ Nr. 362,
MIKOŁAJSKIEJ Nr. 435,

1 funt **Nafty** białéj Nr. 1 po **12 cnt.**
1 „ „ salonowéj „ **14 cnt.**

Kupującym większą ilość sprzedaje w składzie za rogatką **taniéj 3 złr. na cetnarze.**
(1384-5-12) *W. Skórczewski.*

Właśnie wyszło *34 wydanie* w całym świecie słynnéj, pouczającéj książki

Der persönliche Schutz
Rathgeber für Männer jeden Alters von Laurentius. W okładce zalepione.
Wielokrotnie uznana pomoc i wyleczenie (25cioletnie doświadczenie!)

osłabienia

męzkiego, cierpień nerwowych i t. d. *następstw niszczącego samogwałtu i płciowych wyuzdań.* — Sprowadzić można przez każdą księgarnię, we **Wiedniu** przez Karola Pohau, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 30 c.

Ostrzegam przed naśladowaniami i wyciągami mojéj książki — małemi piśmidłami, które p. t. Jugendfreund, Sichere Hilfe, Selbsterhaltung i *podobnemi* tytułami rozmaitemi, nic niewartemi przesadzeniami *bezczelnie* i *szalbiersko* ogłaszane bywają. Dlatego trzeba uważać na otrzymanie prawdziwego

wydania oryginal. Laurentiusa
tomu w 8ce z 232 stronic
z **60 anatomicznemi rycinami**
ze stemplem podpisu autora.

Uwaga. Książki mojéj wyszło już 4 tłumaczeń na obce języki (duński, szwedzki, rosyjski i włoski), które również przez księgarnie sprowadzić można.
(1250-2-12) L.

L. Zieleniewski w Krakowie

Zakład budowy parowych i wodnych *młynów, tartaków, kościarni, olearni, gorzelni z najnowszemi aparatami.*— Fabryka wszelkich doświadczonych *machin i narzędzi rolniczych,* — *Odlewarnia,* — oraz

Wielkie Magazyny angielskich, francuskich, niemieckich, czeskich machin.



Wyłączna reprezentacya i **SKŁAD** *najlepszych na całym świecie*

lokomobil i młocarń parowych
z fabryki
MARSHALL w GAINSBOROUGH.

Fabryka ta otrzymała i w tym roku *w Bremie pierwszy złoty medal.*

Młocarnie *ręczne i przewoźne* z fabryk praskich. — *Sortowniki* francuskie Higueta. — *Młynki* saskie, ang. Corbet Pegl.— *Łuskacze* (Schnälmaschinen) Puhlmanna. — **Kopaczki** do ziemniaków dawne i nowe. — *Nowe* pługi *do głębokiéj orki* L. Z. i Horskiego. — *Nowe* siewniki do kukurudzy. — Przyrządy *do karczowania.* — Wszelkie przyrządy *wiertnicze* ręczne i parowe.— Maszynki do czyszczenia butelek itd. itd.

MAGAZYNY: 1) przy ulicy Ś. Scholastyki (oraz fabryka), — 2) *nowy* przy ulicy Krowoderskiéj (oraz 2 odlewarnie), — 3) nowy na Podwalu obok składów węgla od 15 Lipca (gdzie *był* dawniéj Mackean).

Plany, kosztorysy, cenniki na żądanie zadarmo. — *Kredyt* za umową. (1269-6-30)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami.

Do Ameryki przez Szczecin, Nowy Jork. Co Środa.
za 40 talar. C. Messing

w **Berlinie,** Französische-Strasse 28
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.
(1245-7-)

Tylko
27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę
sprzedaje pod najściślejszém poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie holenderskie lub nieprzyprawione szlązkie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony 5/4 i 6/4 szerokie, nankin, krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe (i bardzo wiele innych przedmiotów) jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości

pierwszym i największym
27 centowym
składzie towarów
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34
(Bürgerspital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo. (993-11-12)

Ostrzeżenie.

Weksli nie podpisywałam nigdy; zatem obiegające weksle niby moim podpisem zaopatrzone, ogłaszam za podrobione i takowych płacić nie będę. (1477-4-5)

Marya Bobrownicka
właścicielka dóbr w Dobrkowie.

Do głównego składu

nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch,
(720-25-) **mały Rynek.**

„Związek"

pismo tygodniowe, poświęcone sprawom **stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych,** wychodzi co Sobotę w objętości pół arkusza. Przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi **4 złr. w. a. rocznie.** (1493-2-3)

Redakcya i administracya we Lwowie przy ulicy Akademickiéj L. 5.

Fabryka Cukierków, Karmelków i Czokolady
W. Lipińskiego

w Krakowie ulica Bracka 158, we Lwowie ulica Jagiellońska Nr. 6,
najlepszych cukierków funt 1 złr., karmelków nadziewanych funt 80 c., czekolady waniloweéj funt złr. 1, 1·25, 1·50 i 2, w proszku 90 c., detto zdrowia 80 c. — Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast za zaliczką. (1338-6-10)

Gospodarz

umiejętny, praktycznie wykształcony, życzy sobie przyjąć administracyę większego majątku w Galicyi z kaucyą.— Żądania przyjmuje franco Wny *L. Cybulski* dependent w biurze Adwokata Wgo Stojałowskiego w Tarnowie.
(1472-3-5)

Nasienia i szczepów
czarnéj Malwy

dostać można każdéj chwili w Zarządzie dóbr NIENADOWA za listem frankowanym poczta Dubiecko. (1486-2-3)

Mieszkanie do najęcia.

W nowym domu pod Nr. 154 na Piasku przy ulicy Garncarskiéj w pobliżu młynów królewskich, jest od 1go Października do wynajęcia wielkie gustownie urządzone mieszkanie na Iszem piętrze, składające się z 2 salonów, 4 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni. Bliższa wiadomość tamże u właściciela.
(1483-2-3)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (985-21-30)

Pollaka
nowo otworzony
27 cnt.
uniwersalny Skład towarów
w Wiedniu,
Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty, brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony 5/4 i 6/4 szerokie, nankin krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.
za łokieć, sztukę lub parę.

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie.
(998-11-12)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założono 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(30-9-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*